Nr. 143. We Lwowie, Sobota dnia 25. Czerwca 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . / „ Francji . . . . / „ Belgji i Szwajcarji . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. / „ Serbii . . . . . / po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na III. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.
kwartalnie . . 4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.
kwartalnie . . . 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 24 czerwca

(*Politik* i *Dziennik Poznański* o dr. Wolskim.)

Dzienniki centralistyczne jak mogą wyzyskują mowę lwowską dr. Wolskiego przeciw autonomistom, Kołu polskiemu i przeciw Polakom w ogóle, — ale nie możemy powiedzieć, aby mowcę bardzo wychwalały. Owszem z tonu tych dzienników wnosić by chyba należało, że centraliści mają dr. Wolskiego za swego, że go umyślnie do Lwowa wysłali, i że dr. Wolski nie dopisał ich zleceniom.

Czeskie dzienniki zajmują się mową dr. Wolskiego w sposób, dla niego nie bardzo pochlebny. *Politik* n. p. wykazuje, jak centralistyczne dzienniki chciały rzucić kość niezgody w obóz autonomiczny, mianowicie podżegając jedną jego frakcję przeciw drugiej wykazywaniem, że w istocie nic nie uzyskały, dzięki oporowi lub obojętności tej drugiej frakcji, — powiada, że praca to daremna, i prawica na przyszłej sesji owszem jeszcze bardziej solidarną będzie niż dotąd. Wszelako należy już z początku występować przeciw wszelkim zapędom ku rozbiciu tej solidarności.

„Otóż — powiada *Politik* — taki zapęd przebija się z mowy dr. Wolskiego do wyborców Tylko że dr. Wolskiego na serjo brać nie można. W Radzie państwa, do której dopiero od kilku lat należy, dawał się poznać tylko mniej więcej zabawnemi skokami w bok. I p. Hausner ubiega się o rolę przewódzcy w parlamencie i w stronnictwie, — ba, ale p. Hausner uzasadnia tę swoją pretensję mowami, które dowodzą pilności, fachowej wiedzy i niepospolitego talentu. Od dr. Wolskiego zaś nie słyszeliśmy mowy, któraby poza miarę mierności sięgała, a i w komisjach nie dał się on poznać szczególnemi wiadomościami fachowemi. Zrobił sobie jedynie w dziennikarstwie centralistycznem renomę przez to, że w ważnych sprawach sam jeden stawiał opór uchwałom Koła polskiego i fatalne *liberum veto* znowu chciał wkręcić do taktyki parlamentarnej.

„Ten dr. Wolski, który już nieraz publicznie wystąpował przeciw solidarności prawicy, ale też dla odmiany raz w liście do wyborców, konieczność solidarności prawicy wykazywał — w ostatniej mowie znowu się zwrócił przeciw solidarności. A mianowicie za kamień zgorszenia uważa frakcję tyrolską.“

Tu wykazuje *Politik*, iż „ze sposobu, w jaki dr. Wolski powiązał wniosek Lienbachera z frakcją tyrolską, widać tylko, że poseł lwowski dotąd nie przyswoił sobie dokładnej znajomości stosunków partyjnych prawicy“. A następnie dowodzi, że Polacy mogli głosować za wnioskiem Lienbachera.

„Zresztą o dalszych naganach, jakiemi dr. Wolski obsypywał czynność prawicy, mówić nie warto. To też wyborcy dali wybitne wotum ufności dr. Smolce, który od początku swojej służby parlamentarnej pracował nad jednością autonomistów.

„Jedyne znaczenie agitacyj takich, jak mowa dr. Wolskiego, w tem polega, że przeszkadza prawidłowemu rozkładowi lewicy. Rozsądne jej żywioły już pojmują, że trudno już nadal kroczyć drogą ślepej opozycji, i należy wejść na złote mosty porozumienia, które gotowa zbudować im prawica. Ale dopóki centraliści nie nabędą stanowczego przekonania, że prawica pozostanie solidarną, dopóty przeobrażenie to odwlekać się będzie. Na prawicy nikt nie wyczyta z mowy dr. Wolskiego zwiastunów rozbicia prawicy, ale w obozie centralistycznym mogą takie gadania obudzić, choć próżne ostatecznie, nadzieje, które hamują wzmiankowany zwrot w umiarkowanych kołach lewicy.“

Pod napisem „Konsekwencja lwowska“ podaje *Dziennik Pozn.* o zgromadzeniu wyborców lwowskich artykuł wielce godny uwagi, niestety jednak zbyt długi, abyśmy go w całości powtórzyć mogli. *Dziennik Pozn.* zarzuca w ogóle wyborcom lwowskim, że „ulegają wrażeniom bombastów, które zawsze tem mniej mają zdrowego sensu, im szumniej brzmią“ — wykazuje tym wyborcom niekonsekwencję, gdy wybrali i dr. Smolkę i dr. Wolskiego na posłów — mimo że obaj co do polityki wschodniej stali na przeciwnych stanowiskach.

„Jeżeli już wówczas nikt nie mógł zrozumieć loiki nadpełtwiańskiej, co dwóch antypodów na swoich reprezentantów wybrała“, to jeszcze trudniej o to zrozumienie dzisiaj, „gdy d. 20. czerwca dano i dr. Smolce i dr. Wolskiemu *unisono* oklaski, stojąc już wobec dokonanych faktów życia parlamentarnego. I nie było tam nikogo, coby wykazał tę niekonsekwencję, i w prawdziwem świetle pokazał co warte bombasty p. Wolskiego przeciw sojuszowi Polaków z prawicą. Ów sojusz z prawicą był i jest koniecznością“ — dodaje *Dz. Pozn.* i gruntownie tego dowodzi; tudzież że nawet do zalet tego sojuszu należy, iż obejmuje część Niemców, „aby nie głosowali z resztą Niemców zawsze, jak w Berlinie, gdy chodzi o ukucie prawa na Polaków.“

Już wyrugowano centralistów z rządu, wprowadzono doń Polaków i Czechów, uzyskano wpływ na rząd, — a aby przeprowadzić i program autonomistyczny, na to jeszcze ma sojusz prawicy kilka lat czasu. A do tego sojuszu przyczynił się dr. Smolka jako członek komitetu wykonawczego, i jest jego uosobieniem, zasiadłszy na krześle prezydenta.

„Gdy więc wyborcy lwowscy dali posłowi Smolce wotum zaufania a nawet jego czynność uczcili powstaniem, zatwierdzili tem samem tę politykę sojuszu ścisłego ze stronnictwami prawicy. A bezpośrednio potem bili brawo p. Wolskiemu, gdy ten piorunował na ten sojusz. Ależ bo p. Wolski tak dzielnie gromi wsteczników, klerykałów itd. a jednocześnie raz po raz błyśnie przed oczami czczym frazesem, ale brzmiącym szumnie o „prostowaniu ścieżek przyszłości narodowej“, albo o „rycerzach wolności“, a nareszcie zakończy melodramatycznem westchnieniem na korzyść prawa wyłamywania się z karbów solidarności, bo to prawo secesji jest „ostatnim dla przekonania przytułkiem“, bo niwecząc je „podcinamy rdzeń, nerw ducha obywatelskiego, bo działając tak, wychowamy pokolenie sposobne do wszystkiego, dobre na niewolników, ale nie na mężów godnych tego nazwiska.“

„Oczywiście, że ten frazes, który byłby stósowniejszym w ustach jakiego obrońcy „źrenicy złotej wolności“ z XVIII. w., został „zagłuszony grzmiącemi oklaskami“, jak mówi sprawozdanie. My nie wahamy się powiedzieć, że to fraz es bardzo pospolity. — Ale p. Wolski musiał ratować swą sprawę frazeologią, bo jego krytyka dzisiaj połączonych frakcyj prawicy była zbyt słabą, często wprost nieprawdziwą, aby była mogła zrobić wrażenie. P. Wolski powtarzał o czynnościach Rady państwa to samo, co *Neue freie Presse* tylokrotnie pisała. Wedle niej wszystkiemu prawica winna, nawet winna, że centraliści wyprawili kilka burd w Izbie, a co zabawniejsza, to twierdzenie posła lwowskiego, że te burdy wyszły na korzyść lewicy. Tego nawet nie śmiały twierdzić rozsądniejsze organa centralistów, a w Niemczech poczytano powszechnie za błąd ów skandaliczny exodus pana Herbsta i towarzyszów.

„Lecz p. Wolski patrzy na wszystko przez okulary centralistów. Według niego prawica pogwałciła prawo w sprawie wyborów górno-austrjackich — a zgrozą przejmuje go myśl, że duchowieństwo mogłoby skutkiem tego sojuszu zyskać wpływ na szkoły. Co myśleć o wyborach górno-austrjackich, wie każdy pomimo stronniczego wyroku austrjackiego trybunału. Co zaś do wpływu duchowieństwa na szkoły, to my powiemy p. Wolskiemu, że nie trzeba nigdy w polityce być doktrynerem i wszystkie stosunki pod jeden i ten sam szemat podciągać. U nas np. (w zaborze pruskim) upragniony nam jest dozór duchowieństwa w szkołach elementarnych. a nienawistną opieka inspektorów szkolnych Co więc lepsze, zależy bardzo od stosunków, może tam gdzieś i w Austrji jest pożądanym dozór duchowny nad szkołą. Jeżeli go chcą mieć Tyrolczycy, niech go mają, byleby Galicji swego systemu nie narzucali, gdzie zresztą prawo zapewnia duchownym każdego obrządku prawo zasiadania w miejscowych radach szkolnych.

„Niepodobna nam rozbierać twierdzeń p. Wolskiego, który nawet prawo o podatku gruntowym uważa za szkodliwe dla Galicji, gdy dotąd czytaliśmy ubolewania niemieckie, że cała monarchia została przy tem prawie pokrzywdzoną na korzyść Galicji. Brakłoby nam miejsca, i uważamy to za zbyteczne. Chcieliśmy tylko wykazać jasno stanowisko p. Wolskiego, który jest związany sympatjami z centralistami wiedeńskimi, i którego polityka musiałaby doprowadzić do sojuszu z tymi wrogami polskiego i słowiańskiego imienia, gdyż wykazaliśmy wyżej, że chodzenie samopas stronnictw narodowych jest niemożebnem P. Wolski wprawdzie zarzekł się, że nie chce sojuszu z lewicą, ale niechaj się namyśli, to przekona się, że proponowana przez niego polityka wolnej ręki musiałaby skończyć się koalicją z lewicą, jeżeliby nie miała być zupełnie płonną i bezowocną. My też twierdzimy, że taka koalicja jest cichem życzeniem p. Wolskiego, cała jego niedawna parlamentarna przeszłość pokazuje to. My mu nie wzbraniamy tych skłonności ku centralistom, ale ponieważ takie jest stanowisko p. Wolskiego, nie pojmujemy, jak Lwów, stolica kraju, pragnącego jak najszerszej autonomii dla siebie i dla innych, może temu panu dawać wotum zaufania. Ażeby już do ostateczności doprowadzić niekonsekwencję, tasama stolica daje takież samo wotum zaufania dr. Smolce, reprezentantowi federacyjnej myśli i ścisłego sojuszu z frakcjami prawicy. Niechaj to zrozumie, kto może! *Difficile est satiram non scribere.*“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 22. czerwca.

Mamy oto znowu nowego ministra wyznań i oświecenia — i... ministra spraw wewnętrznych. P. Puttkamer objąwszy ostatnią tekę, już nam jest znany jako minister oświecenia. p. Goschler, [illegible] objął, był dotychczas głównie znanym jako marszałek parlamentu. Znanym on jest jako prawowierny protestant i niezawodnie nie będzie zaciętym przeciwnikiem zgody kościoła z państwem. Ale i takim podobno jest p. Puttkamer, a czy przez trzechletni perjod swego urzędowania w czemś nam ulgę przyniósł? Zaiste zbyt małej wagi były te ulgi, zresztą wrzała może nie zbyt tak głośno, ale zawsze taksamo dotkliwie walka tak na polu religijnem jak i kościelnem Wszakżeż p. Puttkamer gdzieindziej wypowiedział walkę szkołom symultannym, u nas zaś na przedstawienia w tej mierze zawsze odpowiadał: „Bin nicht in der Lage“, lub jak na petycję poznańską wcale nie odpowiadał. Nie łudźmy się więc, nić Falka, tylko inny jej numer, może więcej delikatny jak u p. Puttkamera, snuć się będzie niezawodnie dalej. Pod tym względem lepiej być już pessymistą jak optymistą, a przynajmniej w razie niesprawdzenia się nadziei, nie będziemy narzekali na zawód

Że zaś władze nigdy prawie nam słuszności nie przyznają — Niemcom zaś i żydom wszelki posłuch dają, o tem niejednokrotnie mogli się czytelnicy wasi przekonać, tego znowu świeży podają dowód. W tutejszem seminarjum dla guwernantek udziela języka niemieckiego pastor ewangielicki będący zarazem predykantem dywizyjnym. Przed Świątkami zadał p. Meinke (tak się zowie ów nauczyciel) uczennicom następujące niemieckie ćwiczenie: „Nathan der Weise im gleichnamigen Lessingschen Drama — ein Christ.“ Otóż krewny jednej z uczennic, żyd (na 26 uczennic są w klasie 2 żydówki) zwrócił na to uwagę prowincjonalnego kolegium szkolnego i co się dzieje? Oto p. dyrektor wchodzi po Świątkach do klasy i oświadcza, że temat ten brzmi „Ist Nathan der Weise im gleichnamigen Lessingschen Drama ein Jude oder ein Christ?“ Tym sposobem żydówki mogły dowodzić żydowskiego, chrześcianki zaś chrześciańskiego charakteru Nathana. Cóż na takie postępowanie powiedzieć? A dodajmy jeszcze do tego, że polscy i katoliccy księża ze szkół żeńskich katolickich wydaleni zostali, tak że nawet religii katolickiej w nich udzielać nie mogą — tu zaś pastor prócz religii swego wyznania wykłada nadto przedmiot inny w swoim duchu.

Zresztą piękny dowód wrzekomego liberalnego uprawnienia dało nam zachowanie się tutejszych gazet niemieckich podczas procesji Bożego Ciała. Z nastaniem ery Falka cała tutejsza publika niemiecka wraz z swemi organami chciała przytłumić te procesje, i w najniegodziwszy sposób szykanowała je. Policja i żandarmerja na koniach i pieszo spędzała ludzi z rynku, aby komunikacja nie była tamowana, a jakiś oficer pruski posunął się do takiej bezczelności, iż przystąpił do ołtarza i zapalił sobie przy świecy cygaro. Z ustąpieniem Falka kajdany te cokolwiek zwolniały. W roku zeszłym już tylko piesi policjanci uwijali się po rynku, komunikacja znowu była przerwana, i jeden komisarz tylko na koniu dozorował wszystkiego. W tym roku nawet i tego widać nie było.

Tutejsza *Pos. Ztg.* wzdycha więc za dawniejszym rygorem, a nawet wzywa rząd, aby „tymczasowo niestety tolerowane procesje katolickie zniósł jak najprędzej.“ Panu Bauerowi i jego reporterom okropny żal, że nie mogą już bez przeszkód podczas dwóch godzin przechadzać się spokojnie po trotoarach w rynku naszym, zieją oni nienawiścią niepohamowaną do wszystkiego co katolickie i polskie — a może czynią to z rozpaczy, iż przez zamianowanie p. Gosslera ministrem kultu, znowu nadzieje postępowców o kilka stopni spadły. Jak to mądrze Pan Bóg na świecie urządził, że świniom nie dał rogów!

Liczba pielgrzymów w zaboru pruskiego, którzy korzystać będą z ulżeń na kolejach austrjackich i parowcach Lloyda, wynosi 101, prócz tego znaczna dość liczba nie chcąc być krępowaną przepisaną marszrutą, udaje się inną drogą do Rzymu, tak, że z całego zaboru pruskiego stanie mniej więcej 120 pielgrzymów, wszystkich zatem Polaków przeszło 300. Nas więc będzie najwięcej, bo Czechów, jak doniósł tu ks. Sztulz, będzie około 200 a Słowian południowych takaż liczba.

Sprawa złożenia mandatu przez p. Sczanieckiego nie daje spać *Gońcowi Wielkopolskiemu.* W braku materjału do [illegible] powtornie do niej wraca i zaczuca pismom polskim (wyjąwszy siebie) brak szacunku dla Koła, iż nie doniosły o powiadomieniu parlamentu przez marszałka, iż p. S. mandat złożył. Jest to taka drobnostka, o którejby nie warto wspominać, tem mniej, że pisma te poprzednio wprost z Koła podały wiadomość iż p. S. to uczynił — powtarzać więc tego w sprawozdaniach parlamentu nie potrzebowały. Ale co najlepsza! że i tenże *Goniec*, występujący z takim zarzutem wobec innych pism, takiemuż zarzntowi sam podlega. Umyślnie przewertowałem numera z końca maja r. b. i tam znajduję tylko tę wiadomość, iż pisma niemieckie bardzo się zajmują wystąpieniem p. Michała Sczanieckiego z Koła polskiego w parlamencie — nic więcej.

Nowe chrzty miejscowości polskich odbyły się znowu w ostatnich czasach, i to w Bydgoskiem. Położoną w powiecie wyrzyskim wieś Komorowo przezwano Wilhelmseichen, kolonię Chmielowo w powiecie bydgoskim Kopfenthal, a Gniewkową Kępę na Weidenhein. Pomimo więc skarg historyków, oficerów i wszystkich rozsądniejszych ludzi — w głowach naszych kulturtregerów niechce się jakoś rozświecić, że przez to nie nam, ale ogólnej nauce szkodzą.

Stan szkół ludowych.

VII.

(*Liczba uczęszczających dzieci w stosunku do liczby zdolnych do nauki.*)

(*H. S.*) Liczba wszystkich dzieci w wieku szkolnym wynosiła 775.714. Między temi było 386.977 chłopców a 388.197 dziewcząt.

Rady szkolne okręgowe wykazały w swych sprawozdaniach za rok ubiegły w 3.934 gminach, które mają szkoły własne lub przynajmniej należą do związku szkolnego z innemi, liczbę dzieci w wieku szkolnym: chłopców 294.057, dziewcząt 273.085 czyli razem dzieci 567.142.

Ponieważ tyle tylko dzieci w wieku szkolnym w 3.934 gminach, wypadło przeciętnie na każdą gminę 144 tych dzieci. Pozostało zaś 2.387 gmin nieprzydzielonych do żadnej szkoły. Że zaś są to same gminy wiejskie, możemy w nich przyjąć przeciętnie 117 dzieci w wieku szkolnym a zatem razem 279.279 dzieci, które nie mogły korzystać z dobrodziejstwa nauki szkolnej. Gdy wykazaną powyżej liczbę dzieci doliczymy do przypuszczalnej w gminach niemających szkół, otrzymamy liczbę wszystkich dzieci w wieku szkolnym, która wynosiłaby 846.421. Według ostatniego spisu ludności zamkniętego z dniem 31. grudnia 1880, było wszystkich mieszkańców w kraju naszym 5,953.170, a zatem o 508.481 czyli 9·3 pr. więcej niż dnia 31. grudnia 1869. Przypuściwszy, że w tym samym stosunku wzrosła liczba dzieci w wieku szkolnym, wynosiłby ten przyrost 72.091, a tym sposobem wynosiłaby liczba wszystkich dzieci w wieku szkolnym 847.265, a zatem tyle prawie, ileśmy otrzymali z obliczenia według wykazów Rad szkolnych okręgowych.

W roku ubiegłym uczęszczało do szkół ludowych publicznych chłopców 155.134, dziewcząt 121.524, czyli razem 276.658; do szkół ludowych wzorowych w seminarjach nauczycielskich chłopców 1.205, dziewcząt 574, czyli razem 1.779; do szkół ludowych wyznaniowych chłopców 4.134, dziewcząt 3.706, czyli razem 7.840; do szkół ludowych prywatnych, które mają charakter szkół publicznych, chłopców 743, dziewcząt 2.730, czyli razem 3.473; i do szkół ludowych, niemających tego charakteru, chłopców 467, dziewcząt 2.915, czyli razem 3.382, a zatem uczęszczało do wszystkich tych szkół ogółem chłopców 161.683, dziewcząt 131.449 albo razem 293.132.

W stosunku do wszystkich dzieci w kraju, które mają wiek szkolny, uczęszczało do szkół ludowych publicznych 35·68 pr., a w stosunku do wykazanych przez Rady szkolne okręgowe 48·77 pr. Do wszystkich zaś szkół ludowych razem uczęszczało w pierwszym stosunku 37·81 pr., a w drugim 51·68 pr. W porównaniu z r. 1878/9 zwiększyła się ogólna frekwencja dzieci w pierwszym stosunku o 1·67 pr., w drugim 1·91 pr. W przeciągu zaś ostatnich lat 5 zwiększyła się ogólna frekwencja w stosunku do wszystkich dzieci w wieku szkolnym o 9·91 pr. Dalsze porównanie wykazuje, że liczba dzieci uczęszczających do szkół ludowych publicznych wzrosła o 14.835, uczęszczających do szkół wzorowych w w seminarjach nauczycielskich zmniejszyła się o 30; uczęszczających do szkół ludowych wyznaniowych wzrosła o 227, uczęszczających do szkół ludowych prywatnych, które mają charakter szkół publicznych wzrosła o 16, a uczęszczających do szkół prywatnych bez tego charakteru zmniejszyła się o 2.102.

Pod względem płci uczęszczało do wszystkich szkół ludowych razem 161.683 chłopców czyli 55·16 na 100 uczęszczających dzieci a dziewcząt 131.449 czyli 44·84 na 100 dzieci pobierających naukę. W porównaniu z r. 1878/9 zmniejszyła się stosunkowo frekwencja chłopców o 0·46 pr. a o tyle zwiększyła się stosunkowo frekwencja dziewcząt.

Na 386.477 chłopców w wieku szkolnym uczęszczało do szkół ludowych 41·78 pr. a na 388.197 dziewcząt 33·86 pr. W porównaniu z r. 1878/9 wzrosła stosunkowo frekwencja chłopców o 1·51 pr. a frekwencja dziewcząt o 1·83 pr. W stosunku do liczby chłopców w wieku szkolnym w gminach, które posiadają szkoły własne lub należą do związku szkolnego z innemi, uczęszczało ich do szkoły 54·98 pr., a w takimże stosunku uczęszczało dziewcząt 48·13 pr. W porównaniu z r. 1878/9 zwiększyła się pierwsza cyfra o 1·41 pr., druga zmniejszyła się o 0·16 procent.

Pod względem wyznań i obrządków religijnych przedstawiają się stosunki frekwencji szkolnej, jak następuje: Dzieci obrz. rz. kat. uczęszczało do szkół ludowych publicznych 143.755, to jest chłopców 79.037 a dziewcząt 64.718; do wyznaniowych 221, to jest chłopców

(5)

STRACONA.

spisał

podług opowiadania lekarza

Sewer.

(Ciąg dalszy.)

W izbie duszno — chora rozpalona jak węgiel — dzieci w jednem z nią łóżku. — Wójt bojaźliwie zbliżył się do mnie.

— Kobieta ciężko chora — mówiłem poważnie — nadzieja jednak jest, lecz czy będziecie mnie słuchać?

— Oj wielmożny doktorze, a nie słuchałbym też, a tożbym połowę dobytku oddał, aby tylko wyzdrowiała; pięcioro drobiazgu osierocić!... Bo to i dobre, i ciche i gospodarne, — dziećmi zajęte, — już dziesięć roków żyjewa, a marnego mi słowa nie powiedziała.

— Macie drugie łóżko?

— W komorze, wielmożny panie.

— Otwieraj komorę.

Otworzył. Mała izba, lecz czysta i dość widna, pełna rozlicznych gospodarskich gratów.

— Powynosić to wszystko na strych; — dałem rozkaz. Powynoszono przy pomocy Józefka i parobka.

— Posłać świeżem sianem łóżko w komorze, i przenieść chorą.

Przeniesiono.

Przyrządziłem kwasu fosforycznego i chininy, poleciłem chorą obmywać octem, i resztę zrobi Bóg — rzekłem. Ufajcie i doglądajcie kobietę dniem i nocą.

Chora w komorze, w atmosferze 12-stu stopni ciepła — odetchnęła i oprzytomniała nieco. Wójt nabrał otuchy, a patrząc się na mnie z wdzięcznością szeptał, składając ręce:

— Wielmożny doktorze ratujcie matkę pięciorga drobiazgu!

— Róbcie co poleciłem, a tymczasem drzewa do szkoły.

— Jutro, jutro będzie, klnę się na Pana Boga.

Pożegnany przez Józefka i wójta wyjechałem. Powoził parobek wójtowy — wesoły chłopak a wielki gaduła. Niepytany ani proszony opowiadał mi tajemnice wioski.

— Bo to Józefek bez wiedzy gospodyni posłał Walka z końmi po pana doktora. Ale Walek zdradził Józefka, a to kobieta kaducznie zła Walek jej świadczy a ona mu pochlebia więcej jak synowi — maści mu galanto i żur i kartofle i kapustę, a kaszy nigdy nie poda bez mleka. Walek będzie miał trzy morgi i młody chłop. Babie się zachciewa młodego i radaby na swe gospodarstwo poprzenosić wszystko z zagrody Józefka, — ona nie ma nic tylko dwie krowy i dwa sta, a za chłopa chciałaby się wydać dziś, — zwyczajnie baba. Walek pewno złakomi się na dwie krowy i dwa sta.

Tym świetnym aforyzmem zakończył Bartoszek swą mowę.

— Wiśta kary — nie najeżdżaj na łysą, mówię ci — pókim dobry — bo jak zdzielę batem to se popamiętasz.

Po tej krótkiej przegrywce Bartka do koni, zwrócił się do mnie.

— Ten lejcowy kary wielmożny panie — to już taki ci gorący jak ogień; — łysa mu nadążyć nie może bo stara, a on ci ją najeżdża i spycha.

— K'sobie łysa — k'sobie — nie bój się!...

I znowu Barteczek wrócił do dziejów wioski.

— Ludzie się tam i troszkę dziwują, że Józefek radby ino w szkole siedzieć, bo i mają racją. Bieda ci tam, żeby siekierą nie nciął: chore to, a drugie pono ślepe, — a gospodynie się gniewają, że już bez tydzień dzieci w szkole nie siedzą, ino w domu zawadzają. Gospodarze dlatego i drzewa przywieść nie chcieli, bo mają i racją proszę pana. Drzewo pójdzie na opalenie izby, a do szkoły co?

Barteczek prawił, koniki popędzał, — sanki mknęły po utartej drodze — czas biegł — i nim słońce zaszło stanąłem przed murowaną kamienicą miasteczka.

III.

Dwóch posłańców czekało na schodach. W przedpokoju siedział lokaj państwa Wołkowskich, oświadczając mi, że konie z Wołkowa czekają — bo jaśnie panienka słaba.

Zrzuciwszy futro, przy pomocy lokaja z Wołkowa, wpadłem do pokoju.

— Władziu! dopiero wracasz — mówiła Anielka wyciągając ręce. I znów zabiorą cię,— nie masz chwili odpoczynku, — a ja wiecznie sama...

— Moje dziecko, — niestety jesteś żoną doktora; — odparłem z uśmiechem całując jej czoło.

— Skazaną na życie zakonnicy — kończyła.

— Mógłbym wiele ładnych rzeczy powiedzieć na temat kapłaństwa, lecz cóż, kiedy nie znoszę deklamacji.

— Chciałeś powiedzieć, że jesteś kapłanem Eskulapa a ja kapłanką tęsknoty — jeżeli była osobna bogini uosobiająca tego rodzaju uczucie.

— Lecz ja nie o Eskulapie myślałem a o kapłaństwie, jako idei poświęcenia i zaparcia się

Zuzia wniosła wazę, stawiając ją na stole. Zapach barszczyku łechtał mi podniebienie.

— A zatem męczeństwo i kapłaństwo dajmy na pożarcie obowiązkom i siadajmy do stołu! Anielciu przysięgam ci, w lecie uciekniemy od obowiązków w góry na cały miesiąc; mówiłem wesoło, biorąc łyżkę.

— I będziemy zawsze razem?

— Jak pastuszkowie w poezji...

— Lecz chciałabym być także choć troszkę między ludźmi; robiąc pieszczotliwą minkę przerwała mi moja pani.

— A zatem pojedziemy do Szczawnicy.

— I znów cię porywać będą.

— I tak źle i tak nie dobrze, los doktora w pożyciu małżeńskiem nie do pozazdroszczenia!

— Nie skarzę się — odpowiedziała melancholicznie Anielka ciężko wzdychając.

W nagrodę za wytrwałość, opowiedziałem jej cichą tragedję rozgrywającą się w szkole kobierzyńskiej.

Słuchając miała łzy w oczach, serce jej mocno biło.

— Uratujesz dziewczynkę! — zawołała. Zosię uratujesz, starsza pewno już uratowana. Wszak mi sam mówiłeś, że zdjęcie katarakty nie jest rzeczą trudną.

— Zanim ci odpowiem, musisz mi oświadczyć, czy stanowisko doktora godne jest litości?

— Ależ jest szczytne! — odpowiedziała.

— A stanowisko żony doktora? spytałem.

— Godne zazdrości! rzekła z uśmiechem.

— Jeżeli tak, to ci powiem, że zdjęcie katarakty jest dość łatwe, lecz przygotowanie się do niej i zachowanie się po operacji trudniejsze.

— Wyborna myśl przemknęła mi się po głowie. — Weźmy sierotę do siebie — zgadzasz się?

— Myślałem o tem, czekałem jednak, aby inicjatywa wyszła od ciebie. Ty jesteś panią domu — tu jest twoje królestwo — rządzisz i rozkazujesz! Jeżeli więc pozwalasz, aby sierota odzyskała wzrok w tym domu — stanie się.

— Nie pozwalam lecz proszę cię, — mówiła wesoło całując mnie w czoło. Pokoik od ogródka, przeznaczony... wiesz dla kogo... (zarumieniła się) oddaję dla Zosi. Wino rosnące na ścianie naciągną wiosną na okno, — zacieni się zielenią, będzie mieć ciche i spokojne gniazdko.

— Wszystko co postanowisz przyjmuję w pokorze ducha.

— Proszę cię nie żartuj w chwili gdy jestem dumną, że i ja na coś przydać się mogę.

— I będziesz mieć rozrywkę, — dodałem.

— Towarzystwo sieroty, którą się opiekować muszę — to chciałeś pewno powiedzieć, odparła poważnie.

Obiad się skończył — należało wracać do pracy. Szczęściem, Wołków był tylko pół milki oddalony od miasteczka.

(C. d. n.)

a dziewcząt 88; do prywatnych mających charakter szkół publicznych 2.650, to jest chłopców 646 a dziewcząt 2.004; do prywatnych bez tego charakteru 2.504, to jest chłopców 262 a dziewcząt 2.242; a do wzorowych w seminarjach nauczycielskich 1.185, to jest chłopców 833 a dziewcząt 352, czyli ogółem dzieci 150.315, to jest chłopców 80.011 a dziewcząt 69.404.

Dzieci obrządku gr. kat. uczęszczało do szkół ludowych publicznych 103.785, to jest chłopców 65.242 a dziewcząt 38.543; do wyznaniowych 15, to jest chłopców 10 a dziewcząt 5; do prywatnych z charakterem szkół publicznych 355, to jest chłopców 79 a dziewcząt 276; do prywatnych bez tego charakteru 313, to jest chłopców 10 a dziewcząt 303; a do wzorowych w seminarjach nauczycielskich 358, to jest chłopców 231 a dziewcząt 127, czyli ogółem dzieci 104.826, to jest chłopców 65.572 a dziewcząt 39.254.

Dzieci wyznania mojżeszowego (izraelickich) uczęszczało do szkół ludowych publicznych 28.487, to jest chłopców 10.473 a dziewcząt 18.014; do wyznaniowych 3.599, to jest chłopców 1.807, a dziewcząt 1.792, do prywatnych z charakterem szkół publicznych 447, to jest chłopców 13, a dziewcząt 434; do prywatnych bez tego charakteru 543, to jest chłopców 192, a dziewcząt 351, a do wzorowych w seminarjach nauczycielskich 321, to jest chłopców 136, a dziewcząt 95, czyli ogółem dzieci 33.307, to jest chłopców 12.621, a dziewcząt 20.686.

W stosunku do wszystkich dzieci każdego wyznania lub obrządku religijnego a oraz płci w wieku szkolnym, uczęszczało do wszystkich szkół ludowych razem chłopców obrz. rz. kat 45·46 pr., dziewcząt tego obrządku 38·86 pr., chłopców obrz. gr. kat. 39·69 pr., dziewcząt tego obrz. 23·69 pr., chłopców wyznań ewangielickich 97·398 pr., dziewcząt tychże wyznań 78·99 pr., chłopców wyznania mojżeszowego 30·38 pr., a dziewcząt tego wyznania 50·23 pr. Z tego widzimy, że w stosunku do swej liczby uczęszczają najliczniej do szkoły chłopcy i dziewczęta wyznań ewangelickich, po nich dziewczęta wyznania mojżeszowego, dalej chłopcy obrz. rz. kat., po nich chłopcy obrz. gr. kat, następnie dziewczęta obrz. rz. kat., potem chłopcy wyznania mojżeszowego, dopiero dziewczęta obrz. gr. kat.

Że wzrost frekwencji szkolnej wypadł gorzej niż w roku poprzednim, należy głównie przypisać zwiększonemu ubóstwu ludu z powodu powszechnego prawie nieurodzaju w pomienionym roku, a oprócz tego i grasującym w różnych stronach kraju chorobom nagminnym pomiędzy dziatwą w wieku szkolnym.

Oprócz dzieci, wykazanych poprzednio, które uczęszczały do szkół ludowych wszelkiej kategorji, podały Rady szkolne okręgowe w swych sprawozdaniach dodatkowo i te dzieci, które bądź w domu, bądź też w szkołach pokątnych, bądź w końcu w chajderach żydowskich pobierały naukę. Ścisłe oznaczenie liczby tych dzieci jest w naszych stosunkach dotychczasowych niemożliwe. Według wykazów Rad szkolnych okręgowych było ich razem 19.455. Razem przeto z dziećmi, uczęszczającemi do szkół ludowych autoryzowanych, było wszystkich dzieci uczących się 312.587 czyli 46·33 pr. W porównaniu z r. 1878-9 wzrosła liczba dzieci, pobierających naukę o 16.024, a cyfra wykazująca stosunek obowiązanych do pobierających naukę, zwiększyła się o 2·18 pr.

W Kijowie zaaresztowano w tych dniach jakąś młodą kobietę, zaopatrzoną w fałszywy paszport. W skutek wdrożonego śledztwa wykryła pdlicja, że ta kobieta jest Anną Jakimową, i że brała udział w zamachu, który Żelabow przygotował na cara Aleksandra II. w Aleksandrowsku w r. 1879, a który się nie udał ze znanych nam już powodów; a następnie, że pod imieniem Kobezowowej sprzedawała sery w sklepie przy ulicy Małej Sadowej w Petersburgu. Anna Jakimowa jest córką popa prawosławnego.

* * *

Do *Gołosu* donoszą z Kazania, że minister Nicolai zwiedzając ten uniwersytet, zapowiedział, iż wkrótce przywrócona zostanie uniwersytetom ustawa z r. 1863, przyznająca pewien samorząd i ułożona w duchu bardzo liberalnym.

* * *

Moskowskij Telegraf donosi, że komisji dla spraw włościańskich, złożonej, jak wiadomo, z 12 ekspertów, polecono także rozpatrzyć projekt reorganizacji prawosławnego duchowieństwa wiejskiego i projekt ograniczenia liczby szynków wiejskich.

* * *

O znalezionych przed paru dniami w kanale Ekateryńskim dwóch poduszkach gutaperkowych, wypełnionych dynamitem, znajdujemy w *Gołosie* następujące szczegóły: W każdej z tych poduszek znajdował się szklanny pospolity słoik od konfitur, a wewnątrz tego słoika mała cylindrowa blaszana puszka, dwa cale szeroka i trzy cale długa. Puszka ta stanowiła właściwy przyrząd wybuchowy czyli piston. Wewnątrz jej, w kierunku podłużnej osi, biegła rurka cynowa, półtrzecia cala długa i wypełniona piorunującem srebrem; koniec górny tej rurki pokryty był drewnianym, hermetycznie przystającym kapiszonem, mającym postać męzkich cylindrowych kapeluszy i wypełnionym zwykłym chloranem potasowym. W kapiszonie tym znajdowały się po dwóch przeciwległych bokach dwa otwory, w których sterczały platynowe gwoździe. Gwoździe te znajdowały się w pozycji ruchomej, mogły się pogłębiać i wysuwać z kapiszonu. Główki tych gwoździ połączone były z drutami elektrycznemi, idącemi od baterji elektrycznej, znajdującej się w jednej z piwnic sąsiedniego domu.

Puszka blaszana wypełniona była piroksyliną, to jest bawełną strzelniczą napojoną nitrogliceryną, i zatknięta korkiem oblanym zewnątrz szczelnie i starannie lakiem. To też pomimo, że mina założona była pod wodą, piroksylina zawarta w puszce była zupełnie sucha. Słoik szklanny wypełniony był natomiast zwykłą piroksyliną i również szczelnie i dobrze zatkany, a oprócz tego obszyty ceratą. Wszystko to znajdowało się otoczone zwykłym czarnym dynamitem (to jest proszkiem napojonym nitrogliceryną) i zaszyte w gutaperkową poduszkę rozmiarów tak sporych jak zwykłe nasze sypialne poduszki.

Proceder wybuchowy miał się odbyć w następujący sposób: puszczony z baterji prąd elektryczny utworzyłby iskrę elektryczną pomiędzy końcami platynowych gwoździ. W skutek tej iskry zapaliłby się chloran potasowy, podobnie jak od potarcia w szwedzkich zapałkach. Wybuch chloranu potasowego pociągnąłby za sobą wybuch piorunującego żywego srebra w rurce, zaczem powstałby wybuch piroksyliny napojonej nitrogliceryną w puszce blaszanej, w dalszym ciągu wybuch piroksyliny zawartej w szklannym słoiku i wreszcie wybuch otaczającego słoik czarnego dynamitu. Rozumie się, że wszystko to odbyłoby się o wiele szybcej, aniżeli zdołaliśmy opisać ten proceder wybuchowy, bo wszystkie te wybuchy nastąpiłyby po sobie w tak szybkiej kolei, że prawie równocześnie.

Komisja rzeczoznawców, która badała te poduszki gutaperkowe i rozebrała je, orzekła, że konstrukcja ich pod względem pomysłowości nie ustępuje w niczem konstrukcji słynnych bomb Kibalczyca, a zdradza natomiast o wiele większą wprawę w wygotowaniu poszczególnych części składowych miny. Ztąd wniosek, że mina ta musiała być sfabrykowaną dopiero w ostatnich czasach.

Jednakże policja petersburgska, kierując się względami politycznemi, utrzymuje przeciwnie. Ponieważ p. Baranowowi zależy na tem, aby uchodził za tak znakomitego dyrektora policji, iż pod jego rządami nihiliści min zakładać nie mogą, przeto twierdzi on w urzędowym raporcie, iż mina musiała być przynajmniej kilka miesięcy temu założoną.

* * *

Berneński korespondent berlińskiej *Nationalztg.* widział się temi dniami z p. Hamburgerem, posłem moskiewskim w Szwajcarji i naturalnie rozmawiał z nim o sprawach bieżących dotyczących caratu. W tej rozmowie p. Hamburger [illegible] iż nihilizm [illegible] już w caracie, że już nie stanowi stronnictwa politycznego, ale garstkę ludzi, najwyżej z 1.000 osób złożoną. Za jakich parę miesięcy dostaną się oni wszyscy do więzień, a wtedy już świat o nihilistach nigdy więcej i słyszeć nie będzie. Zresztą ostatnie wypadki podcięły to źródło, które najwięcej dostarczało nihilistów. Rekrutowali się oni bowiem przeważnie z południowych gubernii caratu, gęsto zaludnionych żydami; ludność tameczna, wysysana przez żydów, najbardziej była skorą pod wpływem fatalnych ekonomicznych stosunków do przejmowania się ideami nihilistycznemi, zwłaszcza, że te idee rozsiewała między pospólstwem młodzież uniwersytecka. Dla tegoto 90% nihilistów pochodzi z południowych gubernii i dla tego to takie mnóstwo żydów należało do nihilistycznych spisków. Dzisiaj rozruchy żydowskie w owych prowincjach — jakkolwiek (powiada z miną pobożną p. Hamburger) bardzo smutnym są objawem zdziczenia ludności, przyniosły przecie tę korzyść, że wysuszyły to źródło, które nihilistami zalewało carat. Ludność miejscowa zwróciła swą uwagę w inną stronę, a żydzi, zmuszeni dbać o swą skórę, nie mają czasu zajmować się nihilizmem.

Co się zaś tyczy nihilistów szwajcarskich, to oni nie są caratowi straszni. Wprawdzie Moskwa nie utrzymuje w Szwajcarji tajnej policji, aby za nimi śledziła — jak to twierdziły dzienniki; ale mimo to nie obawia się ich, bo jakżeż oni kilkaset mil oddaleni od caratu, są w stanie mu zaszkodzić!

Ignatiew, zdaniem Hamburgera, jest najpopularniejszą osobistością w caracie i dlatego mianowanie jego ministrem powitane było z radością przez wszystkich uczciwych patrjotów moskiewskich. I jeszcze kilka innych podobnych kłamstw nagadał poseł moskiewski dziennikarzowi niemieckiemu. Naturalnie to, co Hamburger powiedział o żydach, wywołało wściekły gniew w żydowskiej prasie niemieckiej. Wszystkie *Pressy*, *Blatty* i *Zeitungi* darować mu tego nie mogą, że będąc sam żydem z Charkowa, a obecnie gorliwym ortodoksą, tak lekko o swoich odzywa się braciach. Nas jednak mało obchodzą zapatrywania p. Hamburgera na żydów, bo ostatecznie nic w nich nie jest nowego. Ale za to bardzo ważnem i ciekawem jest dla nas to mimowolne jego wygadanie się o korzyściach, jakie caratowi przyniosły rozruchy żydowskie. Mamy w tem bowiem wyraźne wytłumaczenie tego faktu, dla czego rząd nie tłumił tych rozruchów; i mamy nadto bardzo silny argument popierający przypuszczenie, że rząd sam te rozruchy wywołał, aby w inną stronę skierować umysły w tych prowincjach, które dostarczyły 90 procentu nihilistów.

* * *

Dwór carski przesiedlony już do Peterhofu, mocno zaniepokojony jest nowem pismem nihilistycznego komitetu, wystosowanem do cara, a zwłaszcza, że nowa odezwa nihilistyczna jest niejako ultimatum i w niewytłumaczony dotąd sposób dostała się do carskiego gabinetu. Otóż jej brzmienie:

„Niepodobna, abyś Najj. Panie mógł być jeszcze w wątpliwości co do rzeczywistych konsekwencji tego systemu, któryś Wasza carska Mość obrał jako odpowiedź na wystosowaną przez nas w imieniu narodu w dniu 22. marca br. gorącą prośbę o wytworzenie lepszych stosunków. Zajścia w kraju przemawiają tak głośno, że musisz o nich słyszeć mimo kadzideł św. Synodu. Co przepowiedzieliśmy Najj. Panie, to się też sprawdziło; z krwi ofiar kata Frołowa wyrosły nowe zastępy wojowników walczących za cel wskazany im przez Żelabowa a korzystających z doświadczeń swych poprzedników. Jest to taki sam dramat krwawy, jaki przed dwoma tysiącami lat młode chrześciaństwo swymi męczennikami przedstawiało światu Cezarów.

Władcy Rzymu napróżno walczyli z nową epoką, i ty, Najjaśniejszy Panie nic nie wskórasz wobec nowego prądu czasu i ducha! Ty sam Najjaśniejszy Panie pchasz naród swój do rewolucji; każdym swoim ukazem pomnażasz o tysiące nowych członków szeregi naszego związku, a dzisiaj siepacze twoi i kaci nie mają dość rąk i stryczków do pokonania tych wszystkich, co gotowi zginąć dlatego, aby wola pojedyńczego człowieka ustąpiła przed wolą narodu. Już teraz nie jesteś panem tego, co nazywasz swoją własnością. Tak daleko tylko sięga twoje panowanie, jak daleko dojrzeć mogą twoi siepacze, a po za tą granicą własny twój naród wątpi już o twem prawie do panowania, i codziennie oswaja się coraz bardziej z myślą, że rewolucja jest nieuniknioną, i że koniecznemi są inne formy rządu. Naród coraz więcej widzi w tobie zaporę, a wszelkie zakusy zwalania winy na niewinnych, jak to robią twoi słudzy, nie mogą powstrzymać rosnącego nieustannie ruchu.

Walka przeciw panującemu systemowi potrwa może jeszcze długo, gdyż nie jesteś ostatnim jego reprezentantem, atoli sam z każdą godziną wystawiasz się na coraz większe niebezpieczeństwo, w jakiem znajdziesz się bez żadnej sympatji narodu. Porzuć wreszcie obecną drogę; jeszcze raz odzywamy się do ciebie z ostrzeżeniem: zabicie cara jest . . . . . (ustęp ten opuszczamy, bo by go skonfiskowała c. k. prokuratorja) aniżeli zgon twego ojca. Czas rączym bieży krokiem naprzód; i my, Najjaśniejszy Panie, musimy być posłusznymi jego okropnemu nakazowi, ale musimy spełnić go, jeżeli pojedyńczy człowiek pragnie panować i rządzić samowolnie, nie zważając na szczęście i nieszczęście wielu milionów. Środkami, obranemi przez twych ministrów, nie usuniesz niedoli kraju, bo sam nie masz mocy do zaklęcia jego niezmiernej niedoli, każda godzina atoli, w której pozwalasz twemu otoczeniu nie słuchać słusznych głosów narodu, jest zbrodnią. My czuwać będziemy, Najjaśniejszy Panie, nad prawem i bezprawiem, a jesteśmy w bliskości ciebie!

Komitet wykonawczy, d. 17. czerwca 1881."

* * *

Z Petersburga donoszą do *Pester Lloyda*: „*Prawit. Wiestn.* z d. 16. bm. zawiera następującą, bez kwestji urzędową notatkę: „Metropolita Petersburga doniósł prokuratorowi św. Synodu, że 18. maja, w rocznicę urodzin następcy tronu, po służbie bożej w kościele Isakowskim pewna nieznana i chcąca incognito zachować wieśniaczka, przesłała przez protojereja Tychomirowa metropolicie dwie sztuki złota z oświadczeniem, iż dwaj jej synowie, prosili ją, aby ofiarowała dwie te złotówki w sposób następujący: Jedną złotówkę dla następcy tronu na chleb i sól, drugą zaś na pamiątkową kaplicę (za cara Aleksandra II) Jego carska Wysokość raczył przyjąć ten dar dobrego serca i na odwrotnej stronie doniesienia prokuratora własnoręcznie napisał: Jedną sztukę złota dałem synowi, drugą proszę zarządzić wedle woli ofiarodawczyni."

Przyjęcie tego podarunku, i szczególną wobec niższych klas ludności zamanifestowaną już nieraz sympatję carowej dla ludu, uważa stronnictwo dworskie za kokietowanie z ludem, gonienie za popularnością i łaską ludu. Także i car podczas audjencji udzielanych reprezentantom niższych stanów jest dla nich bardzo uprzejmym, i nawykł obecnie — co jest zupełną nowością w annałach petersburgskiego dworu — podawać rękę małomieszczanom, zamiast jak dawniej zwyczajem azjatyckich despotów nastawiać im lewą rękę do pocałowania. Partja dworska nazwała go też już dla tego „carem chłopskim."

Opowiadają tu jeden epizod z szeregu ostatnich audjencyj w Gatczynie. Deputacja kelnerów z pewnego małego miasteczka, która przybyła do Petersburga, aby na grobie Aleksandra II. złożyć mały wianuszek, wyprosiła audjencję u cara, aby mu złożyć swe hołdy. Zarobkowi kelnerskiemu, do którego ciężko myślący Moskal nie zupełnie się kwalifikuje, oddają się w Moskwie po największej części Tatarzy. Owóż zdarzyło się, iż kiedy car nowym zwyczajem swoim podał rękę przybyłym, jeden z kelnerów, Tatar, tak się tem zachwycił, i roztkliwił, iż padł carowi do nóg i całować je począł. Zaledwie poczciwy Tatarzyna rzucił się na ziemię, stojący w drzwiach audjencjonalnej sali następca tronu, chłopak nadzwyczaj nerwowy, pobiegł do carowej z wielkim krzykiem: Mamo! ojca chcą zamordować."

Carowa będąca podówczas w przyległej sali przelękła się nadzwyczajnie i wbiegła do sali audjencjonalnej. Car usłyszawszy krzyk syna, widząc przybiegającą przestraszoną carowę, w pierwszej chwili nie mógł się sam zorjentować, nie mógł pojąć co się około niego dzieje — słowem powstało w całym zamku zamięszanie nie do opisania. Tatarów zrewidowano — co naturalnie do niczego nie doprowadziło, poczem odprawiono ich natychmiast, z surowym nakazem aby nikomu nie opowiadali co zaszło w Gatczynie...

Pogłoska, że Hartmann przebrany za prostego ogrodnika miał być przytrzymany na granicy prusko-moskiewskiej utrzymuje się uporczywie. Sprawdzenie takich pogłosek bywa obecnie skutkiem zabiegów władz moskiewskich bardzo utrudnione.

Wczoraj wyciągnięto z Fontanki (rzeka płynąca równolegle z kanałami Newy przez miasto) obok Czernyszewskiego mostu trupa jakiegoś człowieka. Trup ten miał na głowę narzucony sierakowy kaptur. Ma to być trup owego ajenta policyjnego, który pierwszy wpadł na trop sprzysiężenia 21 nihilistów, odbywających narady swe na Zabałkańskim Prospekcie.

Od kilku dni znikł także drugi szpieg policyjny, zwany „pijawką" (Bluthund). Był to najwścieklejszy i najstraszniejszy imacz nihilistów. Zapewne i tego szpiega wydobędą kiedyś z jakiego ramienia Newy z zawiązanym workiem na głowie. Tak więc nihiliści odpłacają krwawo każdy przeciw nim przedsięwzięty krok, i policja nie może złamać tego terroryzmu. Policja wykonawcza ma być w ten sposób zreorganizowaną, że odkomenderowani do poszczególnych miejscowości komendanci oddziałów żandarmerji wstąpią na miejsce policmajstrów i staną na czele tak żandarmerji, jak i policji miejscowej.

Mimo odstraszającego przykładu „Dumy" (Rady miejskiej) petersburgskiej, zamierza obecnie miasto Saratow mianować hr. Lorys-Melikowa swoim obywatelem honorowym.

Miasto Tjekatyńsk w Syberji zgorzało prawie do szczętu. Przeszło 300 domów stało się pastwą płomieni. Ratusz spalił się wraz z wszystkiemi dokumentami i kasą sierocińską. Powiadają, że był to akt polityczuej zemsty ze strony syberyjskich zesłańców.

* * *

Z Petersburga piszą do *Deutsche Ztg.* dnia 14. b. m.

Liczba przebywających w więzieniach osób, podejrzanych o przestępstwa polityczne, przybrała obecnie takie rozmiary, że policji przybywa odwagi. Postanowiła przeto, według starej praktyki, wysłać uwięzionych na Sybir. Pójdą oni przez Tumeń w gubernii tobolskiej, gdzie ogłoszono już wykaz wszystkich więźniów, mających być zesłanymi na Sybir. Więcej jak 18.000 politycznych przestępców ma przejść tamtędy. Jednakowoż gubernator Tobolski oświadczył, że od kilkunastu lat co roku przybywa do jego gubernii 6000 do 7000 skazańców, i wszystko już jest przepełnione. Większe nagromadzenie aresztantów pociągnęłoby za sobą niebezpieczne następstwa. — Podobną relację złożył rządowi gubernator z Tomska, który wzbrania się dalszepo przyjmowania więźniów do swego rejonu.

Jeszcze smutniejsze od tych ekspedycyj więźniów, oddziały wieśniaków, zdążających dobrowolnie na Sybir. Od połowy maja przeciągają nieustannie grupy dobrowolnych wędrowców. Natłok ich jest tak wielki, że parowiec, załatwiający przewóz przez Wołgę, cały dzień jest w ruchu. Są to po największej części wieśniacy z gub. Woroneżskiej, którzy wraz z rodzinami, bez widoków na polepszenie bytu, pozbawieni wszelkich środków do życia, opuszczają ziemię rodzinną i wędrują na obczyznę. Jeżeli człowiek uprzytomni sobie, jak ciężko wieśniak rozstaje się z swą rolą, to przyjdzie łatwo do przekonania, iż tylko głód i rozpacz mogła mu wcisnąć w ręce kij wędrowca.

Saratowski korespondent *Gołosa* odwiedził około 40 takich rodzin i wybadywał przyczyny wychodźtwa. Odpowiedzi wszystkich zgadzały się w tem, że posiadali za mało roli — żadna z tych rodzin nie miała więcej, a prawie wszystkie mniej jak „dziesięcinę ziemi", kawałek gruntu nie wystarczający żadną miarą do wyżywienia kilku osób. Wieśniacy ci byli zmuszeni przeto wydzierżawiać ziemię od właścicieli większych, którzy za dziesięcinę po 25 rubli i więcej płacić sobie każą. Wielu podało, że rok rocznie zabierają im po kawałku gruntu za zaległe podatki, albo że sami, aby uiścić należytości podatkowe grunt kawałkami sprzedawać muszą, aż grunt ten tak zeszczupleje wkońcu, że na potrzeby rodziny nie wystarcza.

Emigracja ta już od dziesięciu lat jest w modzie — ale takiej nędzy, jaka dziś się oczom naszym przedstawia, dotychczas nie widziano. U dawniejszych emigrantów dostrzedz można było przecież trochę dobytku, krów, wołów itp. — dziś rzadko który wychudłą szkapę prowadzi ze sobą. Podczas tego ministrowie bywają wynagradzani niezmierzonemi obszarami dóbr rządowych!...

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 23. czerwca. Obecnych radnych 56. Przewodniczący prezydent miasta, dr. Gnoiński.

Przed przystąpieniem do rozpraw nad sprawami stojącemi na porządku dziennym, upoważniono prezydjum do uczynienia stosownych kroków i wniesienia, gdzie należy, petycji, przeciw zamierzonemu zniesieniu szkoły kadetów we Lwowie, oraz uchwalono datek 1000 zł. na pomnik Mickiewicza.

W drugiej obowiązkowej uchwale, przyjęto zaprowadzenie dodatku do podatków stałych na pokrycie niedoboru w budżecie r. b. Głosowanie nad tą sprawą odbyło się imiennie, przyczem 33 gł. było za, 23 przeciw zaprowadzeniu nowych opłat. Za dodatkiem głosowali przeważnie adherenci „Łączności i Zgody."

Budowę kanału w ulicy Mickiewicza przyznano p. Nawarskiemu inżynierowi, który od cen licytacyjnych podał zniżkę o $10\frac{1}{4}$ pr.

Zezwolono na prowizoryczne otworzenie klasy V. w szkole żeńskiej im. św. Marcina, a to w lokalu, ofiarowanym na ten cel przez ks. Formaniosza.

Zakładowi głuchoniemych przyznano na rok 1881 subwencję 1000 zł.

Przyjęto do wiadomości rachunki z zarządu szkoły przemysłowej i handlowej za r. 1880, na rok zaś bieżący wyznaczono subwencji dla tejże szkoły 1000 zł.

Zatwierdzono układ zawarty o najem realności pod l. 671 (na Żółkiewskiem), na pomieszczenie koszar przez następnych lat trzy.

Po załatwieniu wreszcie dwóch spraw budowniczych, rozpoczęto posiedzenie tajne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. czerwca.

* **Pochmurny** mamy dziś dzień od rana. Termometr wskazuje dziś 28 stopni. Wiatr południowo-zachodni dość silny.

* **Teatr.** Panna Helon, która wczoraj debiutowała w „Pożarze w klasztorze", nie zdradzała zwykłej u debiutantek tremy — mówiła, chodziła i gestykulowała śmiało, jak aktorka oswojona ze sceną i publicznością. Cóż jednak z tego, kiedy w grze jej trudno było dopatrzeć większej dozy talentu. W deklamacji jej brakło myśli i uczucia, ruchy były rubaszne, ostre, bez wdzięku. O ile nam się zdaje, panna Helon nie daleko na scenie doprowadzi. Oprócz „Pożaru w klasztorze" odegrano je-

---

Austrja i Słowianie.

(Ciąg dalszy.)

Niektóre zachodnie ludy słowiańskie uciekały się do niej dla postrachu swych wrogów i w poczuciu swej własnej niemocy. Propagowali ją wprawdzie niektórzy uczeni, słowiańscy, o tych jednak ostatnich — dodaje p. S. — dyplomaci nasi mieliby wiele ciekawych rzeczy do powiedzenia.

Przedewszystkiem winienem zaznaczyć — mówi autor — że w żadnym kraju słowiańskim nie widziałem Słowian. Widziałem Czechów, Polaków, Russkich-Rusinów-Ruśkich (jak kto sobie życzy; oni sami używają jednej, drugiej i trzeciej nazwy, stosownie do tego, do jakiego należą stronnictwa), widziałem Słowaków, Słowieńców, Chorwatów, Serbów, Czarnogórców, Bułgarów, Słowian jednak nie widziałem. Zrozumienia idei słowiańskiej, świadomości wspólnych interesów słowiańskich, poważnych sympatyj i skłonności wzajemnych dostrzedz nie mogłem, jakkolwiek pilnie się przypatrywałem.

„Spotykałem natomiast inne pojęcie panslawizmu, całkiem egoistyczne i wyłączne. Dla Serbów naprzykład, panslawizm jest to coś takiego co pozwoli im zjeść całkiem Chorwatów, połknąć kawałek Bułgarji wraz z nienawistną jej ludnością, zetrzeć w proch Albańczyków, odebrać Madjarom te wszystkie cząstki Węgier, które kiedyś, w pomrocznej, odległej przeszłości należały do Serbów — przeszkodzić samoistnemu rozwojowi Czarnogóry, Bośnii i Hercogowiny, a co najważniejsza, na usługach panserbizmu — stworzyć carstwo Duszana, które w rzeczywistości nigdy nie istniało i o którem mityczny ten król marzył tylko, nie zdołał go jednak urzeczywistnić.

Bułgarzy znowu pojmują panslawizm w formie panbułgaryzmu. Winien on ich uwolnić od Turków, Serbów i Rumunów, następnie i to główne — zgnębić odwiecznego wroga Bułgarów — Greków i nakoniec, rozszerzyć Bułgarję od morza do morza, włączając w to oczywiście i Konstantynopol.

Czechom ma on przywrócić wszystkie prawa korony ś. Wacława, zebrać na nowo wszystkie ziemie czeskiej korony i wtedy dopiero Czesi wezmą się do swej misji — nauczania Słowian pogrążonych w ciemnocie.

Co przytem charakterystyczne, to mianowicie, że wszyscy nie-wielkorossianie bardzo obawiają się tego zbawczego panslawizmu. Mimowoli powstaje wśród nich myśl — „a co będzie, gdy mocarz ten zjadłszy wszystkich moich wrogów, zechce zjeść i mnie samego, któż tam wie jaki on ma apetyt". I niepodobna zaprzeczyć, że nie braknie nawet faktów dla potwierdzenia tego przypuszczenia. Bardzo skromni nawet sławianofile moskiewscy, za pierwszy warunek przejęcia się ideą słowiańską, stawią przyjęcie języka moskiewskiego, za język literatury i życia państwowego. „Narzecza miejscowe mają być co prawda tolerowane, dla ról atoli pośledniejszych! Kto jednak nie pojmie, że po za tą niewinną o słoną chodzi wprost o zarzucenie wszystkich języków słowiańskich dla jednego, uprzywilejowanego. Trudno, ażeby tak nawet skromne projekta cieszyły się uznaniem braci Słowian... Czem jest dla narodu jego język ojczysty — pojąć mogą w zupełności tylko ci nieszczęśliwi, których gwałtem zmuszają uczyć się obcego języka. Jest to środek bardziej wstrętny od średniowiecznych prześladowań religijnych... Środek niemoralny."

Nie brak i konkretnych przykładów. W tejże samej *Rusi* p. Aksaków, pisząc „o światowym języku moskiewskim i prowincjonalnych narzeczach słowiańskich", radzi koniecznie Bułgarom wyrzucić z swego języka przedimek to, „ażeby zrobić go podobniejszym do moskiewskiego". Nie pozostało to zresztą pobożnem tylko życzeniem. Wydrukowano pewną ilość książek bułgarskich bez owego przedimka. „Śmiem twierdzić, mówi p. N. S., że książki te nie stały się jednem więcej z ogniw, łączących nas z Bułgarami. Będzie już i to pomyślnem, jeżeli książki te nie będą jednym z kamyków w murze, który nas kiedyś być może oddzieli od Bułgarów... A Bułgarzy znają nas już nieco.

Zmarłego ks. Czerkaskiego, byłego przyjaciela p. Aksakowa, który jakiś czas gospodarował w Bułgarji, musieli oni należycie ocenić. Przedimek przytem to, o usunięciu którego tak bardzo chodzi pp. słowianofilom, jest jedną z charakterystycznych cech języka bułgarskiego i winien w nim powstać, kto wie zresztą, jak wielką może on oddać Bułgarom przysługę, gdy przyjdzie do podziału n. p. Starej Serbii.

W dalszym ciągu swej pracy przechodzi p. N. S. do stosunków rusińskich, mówi o prześladowaniu przez rząd moskiewski i słowianofilów języka i narodowości małoruskiej, komunikując przytem fakta ciekawe i charakterystyczne. „Może to się — powiada — pokazać nieprawdopodobnem, rzeczy jednak tak się miały, że nasi oryginalni „słowianolubcy" zaczęli prześladować język rusiński w Austrji i Węgrzech, znacznie wcześniej niż w samej Moskwie. Zaczęli oni pieniędzmi i radą podtrzymywać w Galicji lwowskie *Słowo*, gazetę polityczną i literacką, wydawaną, zdaniem jej redaktorów w języku moskiewskim, w rzeczywistości zaś w jakimś języku karykaturalnym i sztucznym, na Rusi zaś karpackiej założyli podobne pismo *Sowę*. Zaczęli też wydawać książeczki dla ludu przy pomocy, częścią b. komitetu słowiańskiego w Moskwie, częścią zaś przy pomocy innej, bardziej niestety „kompetentnej" w tym względzie instytucji, co bardziej jeszcze zaszkodziło sprawie, nadając usiłowaniom tym charakter polityczny." W tym duchu prowadzono propagandę między inteligencją i młodzieżą rusińską na Węgrzech i w Galicji. „Swój rodzimy język małoruski nieszczęsni ci (spropagowani) uważali za rewolucyjny." Jeden z działaczy w tym kierunku — pisze autor — duchowny, zamieszkały w pobliżu Pesztu, jak na przykład takiej „rewolucyjnej" literatury wskazywał na „Powieści Fed'kowicza" i radził mi spalić tę książkę. Skutek tej propagandy był ten, że ruch narodowy rusiński na Węgrzech został przytłumiony, zbity z tropu. W Galicji trudniej było tego dokonać, „tam bowiem, pomimo wszystkich krzyków o przechodzącem wszelkie granice polskim ucisku, o polonizowaniu przemocą itp., Rusini korzystają z bardzo szerokich swobód narodowych... Tak (autor wyraz ten podkreśla) uciśniony naród nie dał się tak łatwo obałamucić.. Sformowała się opozycja w postaci partji narodowców... „Pan Płoszczański, redaktor *Słowa*, wielbiciel i naśladowca Katkowa, nie zaniedbał użyć wtedy broni, której z takiem powodzeniem używał jego prototyp. *Słowo* zaczęło się napełniać insynuacjami, czasami zaś zwykłemi donosami na galicyjskich narodowców w ogóle i na tego lub owego z nich po szczególe. Gazeta przemieniła się w dobrowolną filię policji politycznej."

Opierając się na dziele p. Kaczały (Polityka Polaków względem Rusi), p. N. S. przechodzi do wniosku, że skutkiem postępowania partji *Słowa*, partja narodowców przechyliła się zbytecznie na stronę Polaków, „zbyt się zaś odsunęła od naturalnego swego ogniska Moskwy.

Jako dowód odstręczającej postawy Moskwy względem Rusinów p. N. S. przytacza ten ustęp z dzieła p. Kaczały, gdzie on mówi, że „spór polsko-moskiewski nie jest jedynie sporem dwóch narodów o wzajemną przewagę, lecz przedewszystkiem walką dwóch hegemonów o przewodzenie nad narodem trzecim — rusińskim". Cytuje też zdanie tegoż autora, że Rusini nie mogą ciążyć ku Moskwie dlatego, że po pierwsze czeka ich tam wynarodowienie, a po drugie, w Austrji jest im bądź cobądź lepiej.

Sympatyczne wynurzenia się i oświadczenia, jakie Moskali spotykają zazwyczaj ze strony Słowian, autor radzi przyjmować z niedowierzaniem, i powiada, że ażeby dobić się szczerego słowa od Słowian, trzeba się oświadczyć nieprzyjacielem słowianofilstwa". Na dowód przytacza zdarzenie, jakiego był uczestnikiem w Peszcie w r. 1878. Spotykał się często ze znajomymi mu posłami Chorwatami i Dalmatyńcami, którzy traktowali go zazwyczaj tyradami w duchu słowianofilskim *a la* Aksaków. Podejrzywając ich o nieszczerość, oświadczył wręcz, że nie podziela poglądów rzeczonych panslawistów, i że zdaniem jego, Słowianie zjednoczyć się mogą jedynie na podstawach, które zapewnią każdemu pewną samoistność i jak najpełniejsze korzystanie z praw narodowych. Posłowie zachwyceni zostali tem oświadczeniem, i dopiero zaczęli mówić otwarcie, tłumacząc się z poprzedniej swej nieszczerości tem, że przecież widzieli przed sobą „russkiego". Pan N. S. opowiada dalej, jak ciż sami posłowie zaprosili go nazajutrz na wspólną ucztę, i gdy kielichy krążyć zaczęły, najpoważniejszy zagadnął go następującemi słowy:

„Powiedz nam pan, czy to, coś nam wczoraj mówił, jest twoje zdanie osobiste, czy też jest w Moskwie stronnictwo, które przekonania podobne wyznaje?"

Na tem zapytaniu chorwackiego posła kończy pan N. S. swój interesujący artykuł, pozostywiając odpowiedź na nie moskiewskiemu społeczeństwu, a raczej tej jego części, która podziela przekonania, znajdujące swe echo w liberalnym miesięczniku petersburgskim.

(C. d. n.)

szcze dwie komedyjki: „Moją kuzynkę“ i „Sto za sto“. W pierwszej grał koncertowo p. Kwieciński; z rólki swej stworzył on istne arcydzieło, do którego nic dodać, ani któremu nic ująć nie można. Co do wodewilu „Sto za sto“ pozwolimy sobie zrobić uwagę, że sztuczka ta, stara jak świat, pojawia się jeszcze tylko w prowincjonalnych teatrzykach amatorskich. Pocóż zakłócać dobrze zasłużony spoczynek staruszki i wywlekać ją znowu na stołeczną scenę?

* **Pogrzeb**. Wczoraj o godzinie 5½ wieczorem odwieziono na cmentarz Stryjski kości wykopane pod fundamentami „spalonej akademii.“ Kondukt pogrzebowy prowadzili dwaj księża, a wszystkie kości złożone były na ogromnym wozie czterokonnym w czterech dużych skrzyniach okrytych całunem. Za wozem postępował tłum ciekawych.

* **P. Władysław Żaak**, syn znanego tutejszego obywatela i stolarza, po 8-letnim pobycie za granicą: w Paryżu, Anglii i Niemczech, gdzie odbył praktykę w zawodzie inżyniera-mechanika, otworzył we Lwowie swe biuro. Urządzenie młynów, tartaków, papierni, garbarni, browarów, gorzelni, dystelarni, wodociągów, kąpieli itd. należy do jego zakresu; nie wątpimy, że obywatelstwo chętnie się uda po potrzebną poradę do p. Żaka, który daje wszelką rękojmię dokładnego i rzetelnego przeprowadzenia podjętych robót.

* **Wycieczka** koleją do Zimnej wody na dochód funduszów Stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich, odbędzie się dnia 10. lipca b. r. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

* **Ad usum c. k. dyrekcji policji**. Jak wiadomo, c. k. władze bardzo są czułe na odezwanie się publiczne w duchu polskim, patrjotycznym. Dotychczas dyrekcja teatru upomina się nadaremnie o pozwolenie przedstawienia na scenie lwowskiej dramatów: „Pod kolumną Zygmunta“, „Na poddaszu“, „Kiliński“ i innych, a obraz dramatyczny „Kościuszko pod Racławicami“ uległ najrozmaitszym zmianom z powodu cenzury c. k. władzy politycznej. Zdawałoby się, że ta sama władza z równą czujnością opiekuje się także tingl-tanglami, odznaczającemi się wyuzdaną sprosnością i cynizmem.... Niestety — przekonaliśmy się, że wybryki kulturtregerów — którym utrudniają dziś rzemiosło na każdym kroku nad modrym Dunajem i Spreą — kompletnie są tolerowane przez tutejszą c. k. dyrekcję policji. Na Zamarstynowie pod c. k. feldmarszałkiem „Hessem“ ulokował się od dłuższego czasu „tingl-tangl“ — w którym mieliśmy sposobność być świadkami takiego cynizmu i wyuzdanej sprosności — iż rzeczywiście wierzyć nie chcieliśmy własnym oczom — ażeby takie rzeczy dziać się mogły pod czujnem okiem c. k. władzy. Kilka starych Niemek wyprawia tam publicznie tak obrzydliwie wstrętne sceny — iż zaledwie ujśćby mogły w podpitem towarzystwie męskiem. Panie te występują prawie nago i wyśpiewują demoralizujące rzeczy z giestami tak zuchwałemi — że wobec tego wszelkie „Sperle“, „Schwendery“, „Horniki“ wiedeńskie są konwiktami dla młodych panienek. Co gorsza — publiczność w tym „tingl-tanglu“ składa się przeważnie z młodych dziewcząt — które zabierają z sobą sumienni ojcowie i matki na te spektakle. Czy c. k. dyrekcja policji zażądała od tych tingl-tanglowych artystek przedłożenia manuskryptu — czy przypatrzyła się kiedy tej wyższej szkole publicznej demoralizacji? Wątpimy — gdyż w takim razie niezawodnie nie pozwoliłaby na takie orgie — które odbywają się tam codziennie.

* **Stowarzyszenie „Spójnia“**. Otworzyło swoje biuro w pałacu Ulanieckich przy placu Halickim nr. 10, tam, gdzie redakcja *Gazety Narodowej*. Godziny urzędowe od 10. do 12. przed południem i od 4. do 6. popołudniu z wyjątkiem świąt i niedziel. P. dr. Jahl udziela w temże biurze członkom Towarzystwa od godziny 3. do 4. popołudniu bezpłatnie porady w interesach prawnych.

* **Wynik egzaminu dojrzałości** w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Do egzaminu zgłosiło się 40 abiturjentów. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Dziubiński Zdzisław, 2. Kułaczkowski Jarosław, 3. Mukowicz Edward. — Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Dydacki Tomasz, 3. Fontana Marjan, 3. Eminowicz Marjan (extern.), 4. Gruszecki Benedykt, 5. Hamerski Wiktor, 6. Jaworski Wincenty, 7. Kirczow Teodor, 8. Kormosz Teofil, 9. Krzeczunowicz Aleksander, 10. Lachowicz Eugeniusz, 11. Laskownicki Józef, 12. Łabiński Kazimierz, 13. Łepkowski Mieczysław, 14. Mazanowski Mikołaj, 16. Milski Aleksander, 16. Niemiłowicz Władysław, 17. Olszewski Leon, 18. Pilecki Mateusz (extern.), 19. Podsoński Włodzimierz, 20. Sarnecki Stanisław, 21. Sieniewicz Jan, 22. Sławuszewski Zygmunt (extern.), 23. Smal Szymon, 24. Soroń Franciszek, 25. Stronez Władysław, 26. Trzcieniecki Kazimierz, 27. Wrzesniowski Tadeusz, 29. Zadurowicz Tomasz. Pozwolono ośmiu abiturjentom powtórzyć po ferjach egzamin z jednego przedmiotu, a jednego abiturjenta reprobowano na pół roku.

* **Akademicka ulica** wygląda — nie ma co mówić — wspaniale. Z poziomu strzelają na poprzek ulicy olbrzymie bale, opierające się bardzo wygodnie o drugie i trzecie piętro gmachu Banku hipotecznego. Belki te mające niby podpierać bank, są u dołu tak dobrze w ziemię w bite, a u góry tak doskonale przymocowane do murów banku, że upadkiem belki te wcale nie zagrażają — i z tego względu publiczność może być zupełnie spokojną: belkom tym nic się nie stanie. Albowiem gdyby cokolwiek miało zagrażać temu zresztą bardzo pożytecznemu, ale w obecnym wypadku bynajmniej do podparcia niby walących się murów niewystarczającemu materjałowi — urząd budowniczy pospieszyłby niezawodnie z usunięciem tych patyczkowych szczudeł mających dźwigać olbrzyma. Jest to więc tylko dekoracja — niewiadomo tylko jakiego stylu. Najprawdopodobniej służyć ma ona dla urozmaicenia widoku, jaki ulica o kilka kroków dalej przedstawia. W istocie, widok ten potrzebuje pewnego urozmaicenia. Odkryte sklepienie Pełtwy, gruz, nasypy ziemi, porozrzucane belki, wszystko to przedstawia chaos, skompilowany jednak niedość artystycznie, aby mógł dać wyobrażenie skutków n. p. trzęsienia ziemi, albo czegoś podobnego. Wszystko to stanowi tło zbyt jeszcze nieodpowiednie, dla przesuwającego się czasami po tych ruinach natchnionego fakira, spozierającego to w niebo, to w mętne głucho pod ziemią dudniące nurty, to dzikim wzrokiem wodzącego po ludziach.... Najmniej domyślny w tej postaci dzierżącej w ręku czagan odgadnie „robotnika magistrackiego“ samotnie nucącego dumkę „Słońce idzie — jakby spało“. — O pożałowania godny! sam on, sam jeden skazany na Syzyfową pracę.... Pracuje on już od kilku miesięcy — ale zdaje się nie rychło obaczy owoce swej pracy. Nie rychło też mieszkańcy ulicy Akademickiej doczekają się przywrócenia komunikacji. Najnieszczęśliwsi z nich są lokatorowie wielkiej kamienicy pod l. 5, którą od ulicy Akademickiej odcięto zupełnie od świata. Magistrat wprawdzie, w godnem wdzięczności uznaniu pewnika, że komunikacja w tem miejscu jest nieodzownie potrzebną, urządził po za nasypem gruzu schodki, prowadzące na taras przed wspomnianą kamienicą. Konstrukcja schodków tych jest jednak tak fatalną, że tylko u tych, co tam cudem jakimś kości nie połamią, liczyć może magistrat na wdzięczność i połowę modlitwy dziękczynnej zaadresować do siebie; połowa należy się Opatrzności. Sądzimy, że magistrat nie jest żądnym takiej chwały, i kilka płyt kamiennych, podpartych w sposób urągający wszelkim wiadomościom o prawach równowagi, co kilka osób sprawdziło już bardzo dotkliwym upadkiem, zastąpi porządnemi schodkami na czas — może jeszcze kilkuletniej restauracji pełtewnych sklepów.

* **Żniwa** rozpoczęły się już w poniedziałek — ale w Banacie; u nas jest wszelka nadzieja, że takowe przy równej temperaturze jak dotąd — rozpoczną się w pierwszej połowie lipca.

* **Na ręce redakcji „Gazety Wiejskiej“** nadeszło następujące pismo: „Z zadowoleniem korzystaliśmy z uprzejmości Szanownej dyrekcji sceny polskiej, rozdającej w szlachetnej myśli dla włościan bezpłatne bilety na przedstawienia teatralne.

Z miłem wrażeniem na sercu opuszczaliśmy miejsca w teatrze z chęcią podziękowania za uprzejmość tak Wielmożnemu panu dyrektorowi, jako i wszystkim osobom sceny lwowskiej. Gdyśmy nie mogli w onczas tego uczynić, uczucie nasze nie pozwala nam pozostać dłużnymi; więc chociaż później składamy serdeczne podziękowanie tak Wielm. panu dyrektorowi, jako i całemu gronu osób występujących na polskiej scenie lwowskiej, mówiąc po staropolsku: „Bóg zapłać!“ oraz dodając: „Szczęść Boże!“ pracownikom około oświaty ludowej. Kółko włościańskie. Zubrza 23. czerwca 1881. Antoni Maślanka, Franciszek Kościelecki, Marcin Smolnicki, Wojciech Maślanka, Walenty Zarzyka, Antoni Hajduk, Józef Pelc, Jakób Pelc, Franciszek Pinkas, Stanisław Szynilarewicz, Kazimierz Pukas, Franciszek Sęp.

* **Opętana**. Jakie dzikie przesądy gnieżdżą się u nas między ludem, ile jeszcze w nim średniowiecznych pojęć i zapatrywań, niech posłuży jako dowód fakt, że w Drohobyczu pewien cieśla, nazwiskiem Mikołaj Naumiak, pokazuje ciekawym swoją córeczkę, o której twierdzi, że jest opętaną przez djabła. Według opowiadań Naumiaka, dziewczynka opętana nie pozwala się myć, ani czesać, na widok krzyża szczeka, jak pies, odwraca się od wizerunku Chrystusa, słowem djabeł wcielony. Ale mimo to wszystko, dziecko to jest zdrowe, lubi łakocie i świecidełka i spi jak najlepiej. Widocznie nie bardzo jej źle z tym djabłem, który w niej obrał siedlisko. Kobiety i dzieci zalegają ciągle chatę Naumiaków i składają centowe ofiary rodzicom małej djablicy. Jak mogą urzędy gminny i polityczny pozwalać na takie ogłupianie ludu?

* **Szlachectwo**. Cesarz nadał szlachectwo wiceprezydentowi sądu krajowego Karolowi Lidlowi, jako kawalerowi orderu żelaznej korony III klasy

* **Mianowania**. Minister oświaty mianował suplentkę Anastazję hr. Dziedruszycką główną nauczycielką, a suplenta Józefa Dobrowolskiego, głównym nauczycielem w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Krakowie.

* **Na Unitów** nadesłano do adm. *Gaz. Narod.* p. Brt. z L. 1 zł.

* **Dla W. W.** bezimienny z Mościsk 3 kupony po 2 zł. 50 c., które odesłano p. Drexlerowi.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22go b. m.: Juliusz Kirz 25 lat liczący izraelita, niskiego wzrostu, brunatnej twarzy, kędzierzawych włosów, umknął z Pesztu sprzeniewierzywszy kwotę 19.000 zł.

Skradziono wyrobnicy K. S. z pomieszkania bieliznę znaczoną literami F. F. — Panu N. L. z pomieszkania l. 7 ul. Kazimierzowska kwotę 18 zł. Podejrzenie pada na sługę Katarzynę Dido, która ze służby zbiegła.

Straż policyjna aresztowała znanych złodziej Franciszka Pohoreckiego i Jakóba Dublinera na kradzieży kieszonkowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(i. h.) **Sprawozdanie o targu zbożowym**.
(Oryginalne sprawozdanie Gazety Narodowej.)

Po dziesięciodniowem chłodnem, dżdżystem powietrzu, które oddziałało szkodliwie tylko na rzepak i żyto, mamy nareszcie powietrze piękne, suche i ciepłe, które sprzyja bardzo wszystkim zasiewom. Od czasu ostatniego naszego sprawozdania notujemy tendencję stałą we wszystkich gatunkach zboża, szczególnie na termina jesienne co do pszenicy i rzepaku. Właściciele młynów zakupują zapasy, a to z powodu dotkliwego braku uchwytnego towaru, a z drugiej strony wskutek wyższych notowań zamiejscowych — w Peszcie pszenica na jesień 11 złr. 60 ct., a więc o 60 ct. — w Paryżu mąka 65 mark, a więc o 3 marki, olej rzepakowy w Paryżu 77, a więc o 3 franki wyżej. Także i rzepak notuje ożywiony popyt, podczas gdy producenci zachowują się wyczekująco. Na podstawie autentycznych sprawozdań konstatujemy, że w tym roku oczekiwać należy ilościowo na Bukowinie bardzo lichego, na Podolu wcale żadnego, a tylko w okolicy Rzeszowa i Tarnowa bardzo małego zbioru rzepaku.

Notujemy za 100 kilogr. pszenica gotowa złr. 10·50 do złr. 11·50; pszenica na jesień złr. 9·75. Żyto gotowe złr. 9·25 do złr. 9·75; na jesień złr. 7·75 Jęczmień gotowy złr. 6 50 do złr. 7. Owies gotowy złr. 6·25 do 6·50. Hreczka gotowa złr. 6·50 do złr. 7. Groch gotowy złr. 7·25 do 8·75. Rzepak gotowy złr. 11·25 do złr. 12.

Spirytus gotowy złr. 33·25 do złr. 35·50. warrants na wrzesień złr. 34 za hektoliter.

Chmiel notuje tendencję zwyżkową, podczas gdy przed kilkoma dniami zarząd dóbr w Lubieniu 70 cetnarów metr. po złr. 68 za 56 kilogr. sprzedał, proponują dziś bawiący tu czescy handlarze chmielu po zł. 72 za 56 kilogr., a producenci żądają po złr. 75 do złr. 80 — ponieważ popyt jest ożywiony, zapłacą im te wysokie ceny. Dziś notujemy za gotówkę złr. 73, na czas złr. 75.

Ochronienie bydła raz na zawsze od zarazy karbunkułu Od pewnego już czasu p. Pasteur pracuje nad znalezieniem sposobów zabezpieczenia bydła od karbunkułu. Poprzednio wykazał, że roznosicielami zarazy są drobne, niedostrzegalne dla gołego oka istotki, którym nadał nazwę mikrobów. Obecnie znalazł sposób, jak się zdaje, stanowczy, zabezpieczenia bydła od zarazy karbunkułowej za pomocą szczepienia. Tworzy to pewną analogię z Jennerowską metodą szczepienia ospy u ludzi.

Droga, której Pasteur używa, jest w krótkich słowach następująca: Z zarażonego karbunkułem zwierzęcia wydostaje zarazek z mikrobów. Potem hoduje te drobnostki, dając się im rozmnażać w odwarze mięsnym, osłabia je sztuczną drogą, szczepi na zdrowych zwierzętach, które wtedy dostają jedynie słabych symptomatów choroby, bez żadnych fatalnych następstw.

Dotąd nie było stanowczej próby, rozstrzygającej zupełnie kwestję; dopiero przed paru dniami sprawa została dostatecznie załatwiona.

Towarzystwo rolnicze w Melun zaproponowało Pasteurowi, ażeby pod jego kontrolą zrobił próbę na większą skalę. Ułożono ścisły program postępowania, aby nie pozostała żadna wątpliwość.

Dano do rozporządzenia 50 baranów. Dziesięć z nich nie poddano żadnej manipulacji i zostawiono tak przez cały czas, jedynie dla porównania. Dwudziestu pięciu zaszczepiono pod skórę mikroby, osłabione według metody Pasteura. Barany te przebyły krótką chorobę, lecz prędko zupełnie wyzdrowiały. Pozostałych dwadzieścia pięć pozostawiono nietykanych, ażeby im zaszczepić ostrą zarazę, równie jak i tym, które były zabezpieczone przez szczepienie.

Ostatniego maja zaszczepiono wszystkim, za wyjątkiem pierwszych dziesięciu, czystą zarazę z chorego zwierzęcia, a w dwa dni potem zebrały się komisje do obejrzenia rezultatów. Z całej niemal Francji pozjeżdżali się weterynarze znakomitsi i rolnicy.

Rezultat był istnie cudowny. Wszystkie barany, którym poprzednio zaszczepiono osłabiony zarazek, były zupełnie zdrowe; reszta wyzdychała co do jednego.

Wiedeń d. 22. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1871, średnio ciężkich węgierskich 1359, ciężkich bagonów 1147; razem 4377 sztuk.

Galicyjskie płacono 38 do 40, 42 i 44 złr., średnio ciężkie węgierskie 40 do 45 złr., ciężkie bagony 46 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Petersburga donoszą: Jednocześnie z przeniesieniem dworu cesarskiego z Gatczyna do Aleksandrji pod Peterhofem, zarządzone zostały wszystkie środki bezpieczeństwa pod kierunkiem hr. Woroncowa Daszkowa. Brzegów od strony morza strzeże osobna flotylla. Oddział drogi bałtyckiej prowadzącej do rezydencji, został pod względem administracyjnym oddany pod specjalny dozór władzy wojskowej. Obowiązki służby ruchu pełnić będą stopnie komendy wojenno-kolejowej, uorganizowanej przed kilku laty z inicjatywy hr. Milutyna.

Prawit. Wiestnik zamieszcza ukaz do rządzącego senatu, polecający zwinięcie komitetu do spraw Królestwa polskiego ustanowionego 25. lutego 1861. r. Sprawy i przedmioty znajdujące się dotąd w zawiadywaniu komitetu do spraw Królestwa polskiego przekazane być mają komitetowi ministrów. Wszyscy urzędnicy kancelarji komitetu zaliczeni zostają do kancelarji komitetu ministrów.

W kancelarji komitetu ministrów utworzony zostanie osobny wydział do spraw Królestwa polskiego. Zniesienie komitetu do spraw Królestwa polskiego przyniesie, jak pisze *Kurjer Warsz.* niewątpliwe korzyści, przez zniesienie bowiem jednej długoterminowej instancji, przyspieszony zostanie bieg spraw odnoszących się do Królestwa polskiego Zniesiony komitet składał się z jenerała Milutyna, b. ministra wojny jako prezydującego i kilku członków, między którymi byli prezes kom. min, minister spraw wewnętrznych i finansów.

Na miejsce jenerała Krasnokutskiego, naczelnym atamanem wojska dońskiego mianowany został jenerał-adjutant Światopełk-Mirski 2., brat jenerał-gubernatora charkowskiego.

* * *

Wiedeń, dnia 23. czerwca. *Polit. Corresp.* donosi: Minister handlu br. Pino przybył wczoraj do Inszpruku i zaraz w południe dalej się udał w podróż doliną rzeki Inn i dnia 27. b. m. wróci do Wiednia. Mylnem jest przeto, co dzienniki wczoraj doniosły, że minister handlu na długo wyjechał i że zastępować go będzie minister Ziemiałkowski.

Zagrzeb d. 3 czerwca. Sejm kroacki przyjął wniosek Folnegowicza o wybranie komisji do rozebrania petycyj, dotyczących Rjeki. Poprzód oświadczył w imieniu rządu, że sprawa rjecka załatwioną zostanie sposobem legalnym, a więc za udziałem Kroacji, rząd przeto nic nie ma przeciw temu wnioskowi. Do komisji wybrano kandydatów listy kompromisowej. Nad rezolucją Starcewicza z powodu przeniesienia kongregacji komitetu rjeckiego z Rjeki do Delnicy, sejm po długiej rozprawie uchwalił 40 głosami przeciw 24 przejść do porządku dziennego, za czem też głosował i Kukulewicz, prezes klubu opozycji niezawisłej.

Konstantynopol d. 23. czerwca. Assym basza odpowiadając na notę zbiorową i w tej samej sprawie poczynione zbiorowe kroki wszystkich pierwszych dragomanów ambasad, oświadczył ustnie, że Derwisz basza będzie z przydanym sobie Hidayet baszą i jeszcze innymi przydanymi sobie oficerami czuwał nad przeprowadzeniem rozgraniczenia między Grecją a Turcją. Bezpośrednia konwencja z Grecją zostanie natychmiast podpisaną. Z Arly wywieziono dopiero materjał wojenny; oddanie zaś Arly nastąpi dopiero po przybyciu komisji europejskiej.

Palermo d. 23. czerwca. Kilkuset studentów chciało wczoraj ponownie przed konsulatem francuskim demonstrować, w czem przez wojsko przeszkodzeni, rozprószyli się bez wezwania.

Neapol d. 23. czerwca. Około 100 studentów żądało od prefekta wypuszczenia 34 indywiduów, aresztowanych dnia wczorajszego, co też prefekt przyrzekł, jeśli nie będzie przeciw uwięzionym żadnego zarzutu. Królowa zrobiła dziś wycieczkę na Wezuwiusz.

Paryż d 23. czerwca. Izba odrzuciła wniosek najskrajniejszej lewicy, co do wykreślenia budżetu wyznaniowego. Minister handlu zażądał upoważnienia do ewentualnego przedłużenia traktatów handlowych. Senat wybrał 130 głosami przeciw 113 republikanina Dechanela dożywotnim senatorem w miejsce zmarłego Littrego.

Od soboty wyjechało z Marsylii 600 Włochów. Komitet włoski, rozdający wsparcia ubogim Włochim, otrzymał 224 prośb o bezpłatny powrót do kraju, po największej części od takich, co temu dwa tygodnie do Marsylii dla szukania roboty przybyli.

Budapeszt d. 23. czerwca. W Szegszard zauważano wczoraj o godz. wpół do 12ej w nocy silne trzęsienie ziemi z dwoma rychło po sobie następującemi uderzeniami i łoskotem.

Rzym d 24. czerwca. *Diritto* pisze, że tak w Paryżu jak i Rzymie nastąpiła wymiana przyjaźnych oświadczeń. Stwierdzono wzajemnie silną wolę obudwu rządów w wspólnym interesie obudwu krajów upragniony spokój rychło przywrócić.

Madryt d. 24. czerwca. Wyglądają rychłego ogłoszenia zwołującego kortezy na 2). września.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Rzym dnia 23. czerwca. Wczoraj w Palermie Turynie i Neapolu zaszły ponowne demonstracje. Demonstranci, którzy pojawili się przed prefekturą w Turynie, wezwani przez prefekta do zachowania spokoju, rozeszli się bez oporu. W Palermie chcieli demonstranci przed konsultatem francuskim protestować przeciw zajściom w Marsylii. Gdy wojsko ich rozpędziło, z okrzykami: „Niech żyją Włochy“ udali się przed prefekturę zkąd wezwani do porządku, rozeszli się bez wszelkiego zaburzenia. W Neapolu rozpędzili bersagliery demonistrantów po wezwaniu prawnem, i kilku uwięzili.

W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 25. czerwca 1881.

FAUST

opera w 5 aktach pp. Barbier i Carré, przekład Matuszyńskiego. — Muzyka Karola Gounoda.

Przyjechali dnia 24. czerwca 1881.

HOTEL ZORZA: St. hr. Konarski z Dubiecka O. Sala z Wysocka. E. Rozwadowski z Torówki.

HOTEL EUROPEJSKI: K. Antoniewicz z Winogrodu.

HOTEL ANGIELSKI: K. Łukasiewicz z Chocimierza. W. Szumlański z Środopola. D. Mokrzycki z Żydaczowa.

HOTEL KRKOWSKI: W. Tyniecki z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: M. Łukaszewicz z Gwoźdźca. M. Skrzyszowski z Stubienka. E. Narajewski z Kruhowy.

HOTEL LAZARUSA: J. Menasche z Zatora. M. Berstein z Chocima. J. Kiesler z Czerniowiec. H. Horowitz z Żytomierza.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20 m.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 24. czerwca.

	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika	319	50	323	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	177	—	180	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	311		315	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	260	—	264	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	101	85	102	85
„ „ „ 4 „ „	96	—	97	—
„ „ „ 5 „ okres.	101	85	102	35
Banku hypot. galic. 6 prct.	103	60	104	60
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102	25	103	50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103		105	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	100	50	101	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	50	103	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103	—	104	25
Losy miasta Krakowa	20	50	21	75
„ „ Stanisławowa	24	—	26	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	44	5	52
„ cesarski	5	45	5	53
Napoleondor	9	26	9	36
Półimperjał rosyjski	9	52	9	62
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	17¼	1	19
100 marek niemieckich	56	75	57	45
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 23 czerwca 1881.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	180.25	Węgier. kred. ak	355.—
Anglo-austr.	149.75	Unionsbank	140.50
Kolej Kar. Lud.	320.50	Nordbahn	245 —
Kolej Połud.	126 25	Kolej Alföld.	173.50
Kolej Elżbiety	206.50	Kolej Lw.-czer.	178.—
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal.	131.25
Węg. obl. p. w zł.	97.—	Galic. indemniz.	100.70
Węg. kolej zach.	171 —	Kolej siedmiog.	115.—
Renta węg. 6%	117 55	Losy tureckie	27.50
Bankverein	136.—	Ros. rubel pap.	1.18 10
Losy węgier.	124 —	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: utrzymane

Wiedeń, d. 24. czerwca.
godzina 10 minut 52 przed południem

Akcje kredytowe	352.80	Anglo-austrjac.	148.70
Kolei Kar. Lud.	321 50	Kolej Połudn.	126 25
Unionsbank	140 20	Napoleondor	9 29
Rosyj. banknoty	1 18¼	Usposobienie:	mdłe

Berlin, d. 23. czerwca.
godzina 6 minut 17 po południu:

Rosyjs. bank.	207 10	Akcje kredyt.	624 50
Lombardy	222 —	Galicyjskie	141.75
Kolei Rumuń.	66.75	Austr. bankn.	175.30

Podziękowanie.

Dnia 3. maja b. r. poniosła wieś Czajkowice w powiecie Rudki dotkliwą klęskę. Pożar zniszczył w przeciągu krótkiego czasu zagrody 57 gospodarzy, obróciwszy je w perzynę, mimo ratunku nawiedzonych nieszczęściem i energicznych wysileń: Wnych panów Józefa Bala z Tuligłów i Bobowskiego z Czajkowic, którzy z narażeniem własnego życia z nieustraszoną odwagą i podziwienia godnem męstwem nieśli czynną pomoc nieszczęśliwym aż do ostatniej chwili. Kilkadziesiąt rodzin zostało pozbawionych wszelkiego mienia i pogrążonych w największą nędzę. Zaraz jednak po katastrofie znani z dobroczynności i szlachetności serca JWny Stanisław hr. Dzieduszycki z Pohorzec, tudzież Wni panowie: Józef Bal z Tuligłów i Henryk Janko z Hoszan przybyli nieszczęśliwym z hojną pomocą. Pierwszy bowiem znacznemi zapasami chleba i innej żywności, drugi drzewem budulcowem, trzeci zaś zapasem zboża, wielką przynieśli ulgę nieszczęśliwym, osuszając łzy ich niedoli, do czego nie mało przyczynił się i Wny p. Emil Flechner, c. k. starosta w Rudkach, zarządziwszy natychmiastową składkę.

Za tak hojne dary i bezinteresowną pomoc niech na Was i wasze rodziny szlachetni państwo spływają obficie łaski nieba, o które przejęci wdzięcznością pogorzelcy zanieśli już swe modły, z nst zaś nieszczęśliwych przyjmijcie proste ale z serca płynące: „Bóg wam stokrotnie zapłać“.

Czajkowice w czerwcu 1881.

W imieniu pogorzelców: *Bazyli Tymkowicz, Czajkowski, Roman Radziewicz, Winnicki.*

MATTONI's
OFNER KÖNIGS
BITTERWASSER,
von hervorr. mediz. Autorit. best. empfohlen.
Mattoni & Wille, Budapest.

Z dniem 18. czerwca osiadłem w Samborze.
Dr. Adam Pulman.

We środę 29. czerwca
nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.
CYRK Augusta Krembsera
Dziś w piątek d. 24. czerwca o godz. 8 wieczór
Wielkie niezwykłe przedstawienie.
Występ wszystkich pierwszych i nowozaangażowanych artystów i artystek
Na wielostronne żądanie:
Na zakończenie przedstawienia: **Wielka ludowa uroczystość Chińczyków** okazała pantomina w 8 obrazach z tańcami i grupami przy elektrycznem oświetleniu, aranżowana przez dyrektora A. Krembsera.
Ceny miejsc jak zwykle. — Bliższe szczegóły doniosą afisze.
W sobotę d. 25. czerwca: **Wielkie przedstawienie galowe** na „dochód p. Alfreda Krembsera“ (syna dyrektora).

Wiedeń 22. czerwca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 05	77 20
„ „ w srebrze 5 „	77 85	78 —
Pożycz. 1854 po 250 zł.w.a. 4 pr.	122 75	123 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 50	132 75
1860 „ 100 „ „ „ . .	134 50	135 —
1864 „ 100 „ „ „ . .	175	175 50
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	144 25	144 75
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 70	101 20
Bukowińskie	99 50	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 55	117 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 60	134 90
Węgierska poż. po 100 złr.	123 50	124 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	149 75	150 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	356 30	356 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	355 75	356 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	840	850

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	821 —	823 —
Unionsbank po 100 złr.	140 25	140 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	140 —	141 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	136 —	136 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	173 50	174
Elżbiety „ 200 „	206 50	207 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2453 —	2457 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	188 25	188 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	323 50	324
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	35 50	35 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	178 —	178 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	211 —	211 50
„ „ l. B. „ 200 „	242 50	243 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	161 25	161 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	165 25	166 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	368 —	368 50
Südbahn po 200 zł. sr.	127 50	128 —
Tramway wied. po 170 zł.	206 50	206 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	165 75	166 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164 —	164 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	170 50	171 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 25	116 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	102 25	102 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 —	97 —
„ „ „ 5 „ „	102 —	102 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 75	104 10
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	104 —	104 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 95	103 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 25	94 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 80	97 20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 —	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	100 25	100 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100	100 50
„ „ 1870 5 „ „ „	101 90	102 30
„ „ 1872 5 „ „ „	103 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 50	106 50
„ „ 5 „ w.a.	101 75	102 25
„ „ 5 „ srebr.	107 50	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	108 60	109 —
„ II. em. 5 prc.	108 60	109 —
„ III. em. 1871 300	108 60	109 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	108 60	109 —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 50	100 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 75

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99 25	99 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 20	99 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 10	91 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 25	180 75
Klary po 40 złr. m. k.	42 —	43 —
Insbruckie prem. poż.	25 50	25 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	17 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	21 —	21 75
Lublańska prem. poż.	23 —	23 50
Budzińskie m.	40 —	41 —
Palffy po 40 złr. m. k.	40 50	41 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 —	53 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 —	24
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 75	47 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 —	25 25
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 50	32 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	42 25	42 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 ·	57 15
Frankfurt 100 mark.	57 —	57 15
Hamburg 100 mark	57 —	57 15
Londyn 100 fnt. szterl.	117 —	117 15
Paryż 100 franków	46 35	46 40

Nauczyciel filolog

mający długoletnią praktykę, muzykalny szuka posady nauczyciela domowego. Bliższa wiadomość pod adresem: **S. G.** Lwów, poste restante. 2750 2—2

Turbiny

najpraktyczniejszego systemu dostarcza Kuhnert i Löbtau pod Dreznem (Saksonia.) Poszukuje się zastępców. 1989 4—5

We wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom i łusce na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, swierzbie, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

Władysława Międlickiego,
aptekarza w Bóbrce

lecznicze mydło smołowe

zaś przy katarach organów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy katarach żołądkowych

Pastylki smołowe.

Wyroby te przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, co mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich świadczy.

Cena kawałka mydła 35 ct. Pudełko pastylek 42 ct. Główny skład w aptece Międlickiego w Bóbrce i Jakóba Beisera we Lwowie. 2699 8—?

Znaimskie czereśnie sercowe

codziennie świeżo zrywane, w koszykach po 5 kilo wysyłam pocztą franco do wszystkich stacii pocztowych austr. węg. monarchii do Niemiec za nadesłaniem tylko 2 zł. za koszyk. Większe zamówienia najtaniej. Również polecamy i wysyłamy w najlepszym towarze wszystkie morawskie produkta krajowe i nasiona, tudzież w uznanej pierwszej jakości znaimskie ogórki korzenne i paprykowane, eksportową musztardę podwójną (własnego wyrobu) niemniej austr. moraw. naturalne wina górskie i prowincjonalne z najlepszych lat. **Alois Haase's Söhne Znaim.** Cenniki na żądanie gratis. 2029 2—25

Zmiana pomieszkania.

Specjalista
chorób syfilitycznych
i skórnych, lekarz praktyczny Wszech Medycyny

J. Kurpiel

mieszka obecnie przy ulicy **Wałowej** l. 3, pierwsze piętro i ordynuje w powyższych słabościach jakoteż w wszelkich następstwach nadużycia młodości **gruntownie** i pod **dyskrecją**, od godziny 9tej do 12tej przed i od 2giej do 6tej popołudniu.

Wchód i wychód, tudzież czekalnie separowane.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny. 2271 11—?

APTEKA

2773 2—2

pod Lwem w Tarnowie
poszukuje
ucznia
w drugim roku praktyki.

MAGAZYNU

w parterze poszukuje się do natychmiastowego wynajęcia. Pisemne oferty z podaniem ceny pod zn. V. W. 81. Lwów, dworzec. 2778 1—1

Wieś Banunin

w obwodzie Złoczowskim 8 mile od Lwowa a mila od stacji kolei „Zadwórze" jest wraz z inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki bez pośrednictwa do sprzedania. Obszar pola ornego przeszło 300 morgów, łąk do 80 morgów, lasu 23 morgi. Dom mieszkalny, spichlerz i praczkarnia murowane, reszta budynków drewnianych gontem i słomą krytych, wszystkie w dobrym stanie. Bliższa wiadomość u właściciela, poczta Milstyn. 2734 3—8

Najtańsze źródło

do nabycia

instrumentów

muzycznych i strun
w fabryce
Wacława Hoyer,
w Schönbach,
pod Eger w Czechach.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
2027 6—10

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Wódka francuska

czysta, tudzież

Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee,
najlepszej jakości utrzymuje na składzie
Apteka pod Gwiazdą
PIOTRA MIKOLASCHA
2174 **we Lwowie.** 6—?

Wł. Żaak

Inżynier-Mechanik,
we Lwowie, ul. Cłowa l. 2.

po 8 letniej praktyce w Wiedniu, w Paryżu i w Anglii,
otworzył biuro techniczne i komisowe.

Rysunki techniczne dla pp. fabrykantów, zamówienia na wszelkie maszyny, narzędzia i towary z pierwszej ręki. Dla ułatwienia pp. kapitalistom zakładania fabryk, przesyła dokładne plany i kosztorysy na takowe bezpłatnie. Reprezentacja firm francuskich, angielskich, niemieckich i innych. 2781 1—12

Zakład wodoleczniczy

Eggenberg pod Gradcem

otwarty od d. 1. maja.

Zapytania przyjmuje dyrekcja:
Lekarz zakładu:
Dr. A. Schleicher.

1953 6—10
Właściciel:
v. Grabłowitz,

Zakład zdrojowo-kąpielowy

koncessjonowany przez ces. król. galicyj. namiestnictwo

w Rymanowie,

został otwarty w dniu 10. czerwca b. r.

Odległy od Rymanowa trzy kilometry. Zakład zdrojowo-kąpielowy położony w dolinie rzeki Taby i Czarnego Potoka, wśród gór pokrytych lasami jodłowemi. Okolica zdrowa i urocza. Zdroje Rymanowskie złożone są z trzech źródeł „Celestyny", „Tytusa" i „Klaudji".

Woda tych zdrojów jest szczawą słono- (żelaziste) sodową, jod, brom, i lit, oraz znaczną ilość wolnego kwasu węglowego zawierającą. Skutecznie wody te działają w cierpieniach skrofulicznych, w chorobach skórnych, gruczołów, okostnej kości i sustawów; w nieżytach chronicznych, gardzieli, przewodu pokarmowego i pęcherza, w cierpieniach kobiecych reumatycznych i artrytycznych.

W zakładzie urządzone są łazienki, do których woda mineralna dochodzi ogrzaną parą. Zakład posiada około 50 pokoi mieszkalnych, prócz tego w razie konieczuym i na wsi można tuż przy zakładzie znaleść mieszkanie. Restauracja w zakładzie, żętyca, tusz i kąpiele rzeczne.

Odległość zakładu kąpielowego w Rymanowie od stacji kolei węgiersko-galicyjskiej Zagórz mil $4^1/_2$, gościńcem rządowym od miasta Rzeszowa 10 mil, od Tarnowa $12^1/_2$ mil, komunikacja codzienna pocztowemi wozami po gościńcach rządowych i krajowych.

Lekarz ordynujący w mieście Rymanowie, poczta i telegraf — tamże. Wysyłka wody w butelkach, soli i ługu na żądanie odwrotną pocztą uskutecznia się.

Zarząd zakładu zdrojowo kąpielowego w RYMANOWIE.
2722 8—3

Mężczyzna

w średnim wieku, nieżonaty z wykształceniem uniwersyteckiem, z gospodarstwem rolnem dobrze obznajomiony, życzy sobie przyjąć posadę przełożonego obszaru dworskiego, pełnomocnika lub kontrolera dóbr.

Kompetent jest ukończonym słuchaczem Akademii krakowskiej, gospodarował przez lat 12 w rodzinnym majątku, był delegatem szacunkowym, pełnił różne funkcje przydzielone mu z ramienia Rady powiatowej z sumienną akuratnością.

Zgłoszenia przyjmuje Wny **Józef Walnar** w Mündlbach, poczta Bóbrka. 2657 6—6

Nader wielkiej doniosłości
dla ócz każdego.
Prawdziwa dr. White

woda do ócz

wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Oelze p. Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę świetną. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamrogiewicza.

Należy żądać wyraźnie tylko dr. White „Wody do ócz", wyrabianej przez Bogumiła Ehrhardt.

Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehrhardt. Pan pastor Taubert dał mi poznać skutki pańskiej prawdziwej **dr. White wody do ócz** i znalazłem takową dobrze działającą, z tego względu upraszam [zamówienie]. Rossau d. 1. czerwca 1880. *J. Th. Dietrich*, pastor. Dalej: Pierwsza flaszeczka pańskiej prawdziwej „dr. White do ócz" uzdrowiła cokolwiek wzrok, upraszam zatem [zamówienie]. Woldeck 2 lipca 1880. *Aug. Schütte*, kapitalista. Dalej: Ponieważ pańska prawdziwa „Woda do ócz dr. White" sprawiła dobry skutek, życzyłbym sobie [zamówienie]. Gersfeld 3. lipca 1880. *Jan Müller.*

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić szanowną PT. Publiczność, że **na czas restaurowania** gmachu Banku Hipotecznego, **przenieśliśmy nasz**

Magazyn Nowości

pod firmą

L. M. FEINTUCH & E. MACHAYSKI

na ul. **JAGIELLOŃSKĄ** nr. **3.**
do gmachu Galicyjskiego Banku Kredytowego
i że w czasie tym sprzedawać będziemy wszystkie towary
po cenach znacznie zniżonych
a artykuły wysortowane nawet
niżej cen fabrycznych.

HANDEL WIN

J. Ludwig we Lwowie

ul. Krakowska l. 7.

poleca 2766 2—3

prawdziwy SZAMPAN,

słynnej firmy Möet & Chandon w Epernay;

Grand Crémant Imperial butelka	zł. 4.85
Crémant d'Ay, rosé	zł. 4.35
Cognac francuzki stary	zł. 2.25

Piękne pomieszkanie

na lato w bardzo ładnym budynku we dworze SIGNIÓWCE, pół ćwierci mili od rogatki gródeckiej oddalonego, zaraz do wynajęcia. 2767 2—3

Bliższa wiadomość na miejscu.

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — k. k. **Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz,** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny", znana także pod tytułem „Przyjaciel chorych". W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, 40 polskie wydanie, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

Na sprzedaż dobra Czortowiec dolny

w powiecie horodeńskim, 750 morgów najlepszej gleby. Budynki mieszkalne i gospodarskie w stanie wyśmienitym.

Bliższą wiadomość otrzymać można w kancelarji adw. dr. Rogalskiego, ulica Kościuszki l. 5, lub w miejscu (poczta Obertyn) u właściciela Wgo Władysława Przybysławskiego. 2762 2—3

Z najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiej Mości.
Bogato wyposażona, przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych gwarantowana

VIII. Loterja państwowa

na powszechne wojskowe cele dobroczynne

7421 wygranych w ogólnej sumie 220600 złr.

1 główna wygrana 60000 zł. renty w złocie, 1 główna wygrana 20000 zł. renty złotej, 1 główna wygrana 10000 zł. renty złotej. Dalej 18 wygranych poprzednich i następnych po 1000 zł., 40 zł. i 200 zł. 10 wygranych po 1000 zł., 15 wygranych po 400 zł., 25 wygranych po 200 zł., w renecie złotej, w końcu wygrano w gotówce po 50, 60, 40, 20 i 10 zł. w ogólnej sumie 150.000 zł.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 30. czerwca 1881.

Los kosztuje 2 zł.

Bliższe postanowienia podaje plan gry, który nabyć można w oddziale dla loterji państwowej, Stadt, Riemergasse 7, 2 piętro, w Jakoberhof, tudzież w wielu miejscach sprzedaży.

Losy wysyłamy bez opłaty porta.

Wiedeń d. 1. kwietnia 1881.

C. k. dyrekcja dochodów loteryjnych.
Oddział dla losów państwowych.
2147 3—8

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie,

(w Kiselce).

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu. 2656 4—6

Tani magazyn dla dam

gotowych sukien, mantyl, surdutów, zarzutek, płaszczyków od deszczu i prochu, chustek i szali kaszmirowych oraz okryć koronkowych

ROMAN WOJCZYŃSKI & L. KISIELEWSKI

we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Materji wełnianych modnych gładkich i do ubierania od 25 ct. ***materji jedwabnych*** różnych materji czarnych, bareży czarnych i kolorowych, modnych kretonów, krep, atłasów, krawatek, sznurówek i pończoch francuskich.

Ajencja farbiarni W. Spindlera w Berlinie.
Próbki na żądanie rozsełamy franco.

Unikatem dla kuchni
jest we wszystkich państwach patentowany
Kuntzego piecy Schnellbrater

w którym nietylko każdego rodzaju mięso bez wszelkich dodatków wody, masła i tłuszczu, lecz także inne potrawy w najkrótszym czasie o wiele soczyściej i smaczniej sporządzone być mogą, jak na każdym innym tego rodzaju aparacie.

Główny skład dla Austro-Węgier u
Johann Schmidt's Nachfolger, we Wiedniu, Köllnerhofgasse, 8.
2151 Cenniki na żądanie franco. Odprzedającym rabat. 1—8

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na stykecie orzeł i mois kilkakrotnie odbita firma.

Od 40 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej:* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach:* Ed. Liszka apt.; w *Buczaczu:* L. Neumann; w *Czerniowcach:* Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu:* Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach:* A. Hełm apt., w *Gurahumora:* A. Botezat apt, w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* Józ. Rohma apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu:* A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowum Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przeworsku:* Switalski apt.; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju:* J. Zgórski apt; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk; w *Tarnowie:* W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* N Süssermann.

Prawdziwe

Pigułki Morisona

utrzymuje na składzie
Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Para małych pudełek kosztuje 1 zł. 50 ct.
Para większych pudełek kosztuje 3 zł. 50 ct.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy,

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 za kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
" " " 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
" " " 500 z 20-dniowem " 2255 6—?
" " " 1000 z 30-dniowem "

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

C. k. dentysty nadwornego Berghammera

C. k. marka ochronna.

Elixir St. Jerzego

(woda do ust) koji ból zębów, leczy chorobliwe dziąsła, utrzymuje i **czyści zęby,** niedopuszcza **nieznośnego odoru,** ułatwia **zabkowanie u małych dzieci,** służy jako środek **prezerwatywny przeciw dyfterji** i jest niezbędnym podczas picia wód mineralnych.

Główny skład w c. k. aptece nadwornej i u c. k. dentysty nadwornego
Berghammera we Wiedniu, Graben Nr. **30.**

Do nabycia we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara.
2024b 9—? **Cena flaszki 1 zł.**

Naturalna Bilińska szczawa!

najdonioślejszy reprezentant szczawów alkalicznych (na 10.000 części zawiera 38,6339 **natranu** węglanego) podnosi co roku swoją sławę **doświadczoną jako** zdrój leczniczy, przytem służy podczas lata jako napój orzeźwiający i przyjemny. 2117 2—

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych

M. F. L. Industrie Direction w Bilin (Czechy.)

WODA MINERALNA NATURALNA

VERNET

La Perle des Eaux de Table

VERNET

UPOWAŻNIENIE PAŃSTWOWE — POCHWAŁA AKADEMII MEDYCZNEJ — MEDAL WYJĄTKOWY NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ 187 — MEDAL NA WYSTAWIE W MELUN 1880

Przy VALS przez JAUJAC (Ardèche)

Woda z VERNET zawiera gazów najwięcej z pomiędzy Wód Mineralnych F[illegible] cyi, najobfitsza i najlepsza Woda Stołowa we Francyi i za granicą. Zgłaszać się P. RAOULA BRAVAIS, dyrektora Towarzystwa Wyrobów « RAOUL BRAVAIS » i Mineralnych Naturalnych, 26, *Avenue de l'Opéra.* GŁÓWNE SKŁADY w Par[illegible] 13, ul. Lafayette i 30, Avenue de l'Opéra, gdzie również znajdują się wyroby znane i powszechnie ocenione jak « Zelazo Bravais » i « China Bravais ». Buda-Pest, J. Torok; Prague, Trayner, J. Furst; Kitzbuhl Dr. Berreitter; Trieste, Zanetti, Serav[illegible] Vienne, G. et K. Fritz, Brauner-Str.; Bruno, Raabe, Backerstr., 1, Alois Ritt, V[illegible] gasse, 24, Wels, Tuchlauben, 27; Pserhofer, Singerstr., 15; Ribus, Schottenring, Neustein, Plätzengasse, 9, Haubner, am Hof.

Mariacellskie krople żołądkowe

Skutek Mariacellskich kropli w następujących padkach nie da się przewyższyć przez żaden inn[illegible] a mianowicie: Przy „braku apetytu, nieprzyjemni[illegible] cem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbij[illegible] sem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu żąg[illegible] niu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gro[illegible] się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijan[illegible] głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żoł[illegible] nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeni[illegible] potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śl[illegible] i wątrobie. 25[illegible]

Opis użycia. Mariacellskie krople [illegible] łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyje[illegible] kawy smak i używa się ich naczczo z rana [illegible] przed położeniem się spać, każdym razem jed[illegible] łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedną trzecią cz[illegible] łyż), i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą.

Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska, l. 7.

Składy: Lwów w aptekach: F. Mikolasch, H. Blumenfeld: **Kraków** w apt. F. Gralewski, E. Radler, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiśniewski; **Biała** w apt. Erich Keler, Reicherte spadk.; **Bochnia** w apt F. Reiss, A. F. Pilla; **Błażejowa** w apt. Rożejowski; **Dolina** w apt. H. Weiss; **Drohobycz** w apt. H. Blumenfeld; **Jordanów** w apt. Edw. Bachner; **Lipnik** w apt. A. Fuchs; **Mielec** w apt. Pawlikowski; **Nowy-Targ** w apt. Karol Laur; **Nowy Sącz** w apt. R. Jakubowski; **Przemyśl** w apt. L. Nahlik; **Sokołów** w apt. A. Dańczak; **Stanisławów** w apt. J. Macura i A. Amirowicz. **Tarnów** w apt. L. Chodecki, J. Reid; **Tarnopol** w apt. Fr. Jamrogiewicz; **Tłumacz** w apt. W. Szankowski; **Wojnicz** W. Nodziński; **Założce** w apt. Br. Malkowski; **Żywiec** w apt. A. Blumenthal; **Jarosław** w apt. V. Rohm; **Sambor** w apt. J. Aleksiewicz; **Stryj** w apt. Leon Gärtner, w **Milówce** apt. M. Quirini, w **Złoczowie** Fr. Pettesch.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego** w Kromieryżu.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Grossan — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar.".